Dziś dodatek sportowy.

Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. 14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10
w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 251. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 31 października 1933 r. | Rok XXVII.

Sesja budżetowa Sejmu zwołana.

Prace izb ustawodawczych nie wywołują większego zainteresowania.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa, 30. 10. Ub. soboty doręczone marszałkowi Sejmu i Senatu **zarządzenie Pana Prezydenta, zwołujące zwyczajną sesję budżetową.** Marszałek Sejmu **p. Świtalski** ze swej strony wyznaczył **pierwsze posiedzenie Sejmu na dzień 3 listopada.** W dniu tym odbędzie się **pierwsze czytanie preliminarza budżetowego,** który następnie przesłany zostanie do komisji budżetowej. Przy tej sposobności wygłosi **exposé albo premjer p. Jędrzejewicz,** który poraz pierwszy zaprezentuje się sejmowi w roli szefa rządu, albo **minister skarbu p. Zawadzki.**

Po exposé rządowem składać będą deklaracje poszczególne kluby poselskie, które w ten sposób dadzą wyraz swemu ustosunkowaniu się do rządu i poczynań rządowych za ubiegły okres. Marszałek Sejmu dążyć będzie, aby załatwić się z porządkiem obrad w jednym dniu, poczem **Sejm zostanie odroczony na przeciąg dni 30-tu,** jak to było praktykowane w latach ubiegłych. Odroczenie Sejmu na jeden miesiąc nie budzi już żadnej wątpliwości, wskazuje na to jednozgodnie prasa sanacyjna.

Sejm przestał odgrywać dominującą rolę w naszem życiu politycznem. Jest to rzeczą powszechnie znaną. To też bliskość obrad parlamentu **nie budzi w szerokich kołach społeczeństwa wielkiego zainteresowania.** Dzieje się tak od chwili, gdy władza ustawodawcza została scentralizowana w ręku władzy wykonawczej t. j. rządu. Szczególnie w roku bieżącym Sejm nie będzie mógł narzekać na „przepracowanie“. Mówią o tem ostatnie numery „Dziennika Ustaw“. W ostatnich trzech dniach ukazało się w „Dzienniku Ustaw“ **kilkadziesiąt rozporządzeń Pana Prezydenta z mocą ustawy,** wydanych na podstawie pełnomocnictw, udzielonych przez Sejm rządowi. Rzeczy ważniejsze zostały tą drogą załatwione.

A co zostanie sejmowi?

Sprawa budżetu i sprawa zmiany ustroju państwa, o ile wogóle zmiana Konstytucji w czasie najbliższem przyjdzie do skutku.

Wiadomo, że z racji olbrzymiego sukcesu pożyczki narodowej rząd na całe miesiące ma zapewnione wpływy na pokrycie niedoborów budżetowych. Dlatego też **dyskusja nad budżetem nie będzie miała emocjonujących momentów.** Wszystko będzie załatwione według przedłożeń rządowych. Sprawa zmiany Konstytucji nie będzie też budzić większego zainteresowania. **Nowa Konstytucja nie wiele zmieni,** a jedynie zatwierdzi obecny stan rzeczy, obecną rzeczywistość.

Rozpoczęciu obrad sejmowych towarzyszyć będzie agitacja wyborcza we wsiach i miastach. Wybory do samorządów miejskich i wiejskich przez jakiś czas przykują uwagę społeczeństwa.

W takich to warunkach rozpoczynać będzie swe prace Sejm Rzeczypospolitej.

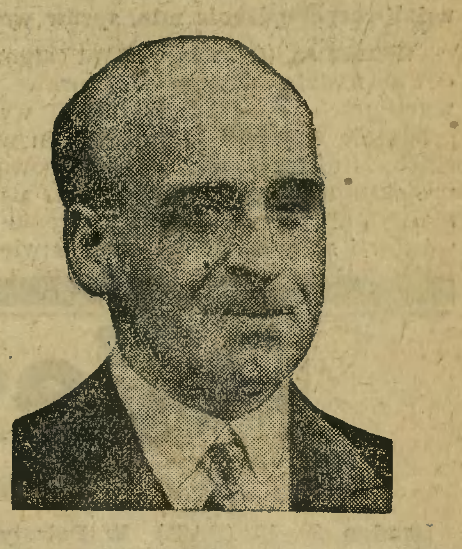
Zarządzenie p. Prezydenta.

Warszawa, 30. 10. (tel. wł.) Ub. soboty w godzinach południowych przybył do gmachu Sejmu szef biura prawnego przy Prezydjum Rady Ministrów radca Paczoski i wręczył obu marszałkom izb ustawodawczych zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu. Zarządzenie to brzmi:

„Na podstawie art. 25/37 Konstytucji zwołuję Sejm/Senat do miasta stołecznego Warszawy na sesję zwyczajną od dnia 31 października 1933 r.“

Warszawa, dnia 26 października 1933.

Ive Lester



Wysoki komisarz L. N. w w. m. Gdańsku.

Warszawa pod znakiem zjazdów.

Potężna manifestacja ku czci Chrystusa Króla.

Warszawa, 30. 10. (tel. wł.) Przy zmiennej, ale nie dokuczliwej pogodzie, którą mieliśmy ub. niedzieli w Warszawie, odbył się cały szereg zjazdów i uroczystości. Przedewszystkiem rozpoczął swe obrady **wszechpolski zjazd organizacji kobiecej Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet,** który obradować będzie przez pięć dni. Po uroczystem otwarciu obrad, cały dzień poświęcono sprawom wyłącznie politycznym. Posłanki z szeregów BB informowały delegatki o polityce wewnętrznej i zewnętrznej kraju, jak również wygłoszono referaty o sytuacji gospodarczej.

Organizacja ta w zupełności pozostaje na usługach rządu.

Jedynie akcja oświatowa i kulturalna tego Związku zasługuje na uznanie.

Dnia tego obradował również

zjazd Zw. Cechów Piekarskich,

który zastanawiał się nad koniecznością przeprowadzenia **noweli do ustawy o mechanizacji piekarń.** Zmiany stosunków w tej dziedzinie domaga się życie codzienne i realne warunki pracy piekarzy.

Rozpoczął swe dwudniowe obrady

kongres socjalistycznych związków zawodowych w Polsce.

Centralny organ socjalistyczny „Robotnik“ wiele spodziewa się po nim, czego wyrazem są powitalne artykuły. Prowodyrzy socjalistyczni spodziewają się, że kongres przyczyni się do wzmocnienia zamierającego ruchu socjalistycznego wśród mas robotniczych w Polsce. (Stygnącego trupa trudno zgalwanizować, a szczególnie nie zrobi się nic gadaniną na kongresach. Socjalizm i w Polsce zbankrutował i na to niema lekarstwa).

Wśród uroczystych obchodów niedzielnych w stolicy na pierwsze miejsce wybiła się

inicjatywa Akcji Katolickiej,

która z wielką starannością i okazałością przygotowała doroczną uroczystość, **poświęconą czci Chrystusa Króla.** Uroczyste nabożeństwa zostały odprawione w katedrze. Piękne okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prof. Pągowski. W nabożeństwie tem wzięły udział liczne organizacje katolickie i społeczne o charakterze katolickim, które przybyły do kościoła w pochodzie i ze sztandarami. Wielkie tłumy zebrały się na akademji, która odbyła się w pięknie przystrojonej sali Rady Miejskiej.

Honorowe miejsca zajęli **liczni przedstawiciele wyższego duchowieństwa katolickiego** z ks. kardynałem arcybiskupem Kakowskim na czele. Widzieliśmy również **przedstawicieli rządu, władz państwowych i samorządowych oraz wojskowości.** Na podjum ustawiono w bogatej dekoracji obraz Chrystusa Króla, koło którego zgromadziły się bardzo liczne poczty sztandarowe z młodzieżą akademicką na czele.

Program akademji stał na bardzo wysokim poziomie i to pod każdym względem. To też zrobiła ona na słuchaczach duże wrażenie. Odśpiewaniem pieśni religijnej zakończono te podniosłe uroczystości ku czci Chrystusa Króla, którego kult rozszerza się z roku na rok.

* * *

Osobna uwaga należy się **propagandowemu marszowi kolumn zawodników,** którzy w godzinach południowych w szybkim marszu przeszli poprzez główne ulice miasta. Warszawa gorączkowo przygotowuje się do zapowiedzianych ataków lotniczych i gazowych, które będą przeprowadzone na wielką skalę za dni kilka. Zawody marszowe 25 drużyn w maskach gazowych miały na celu propagandę LOPP-u. Należy przyznać, iż jest to reklama bardzo skuteczna.

Nowy gabinet francuski



W pierwszym rzędzie od prawej ku lewej stoją: Dalimier (wicepremjer i sprawiedliwość), Sarraut (premjer i marynarka), de Monzie (oświata), — w drugim rzędzie: Frot (praca), Laurant-Eynac (handel), Gusille rolnictwo), Paul Boncour (sprawy zagran.)

Wielki uczony i przyjaciel ludzkości.

Paryż, 30. 10. (PAT). Prasa francuska podaje w depeszy korespondenta Havasa z Warszawy krótkie oświadczenie p. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka z powodu śmierci b. premjera Francji Painleve, w którym, jak mówił minister, **świat cywilizowany traci wielkiego uczonego i przyjaciela ludzkości.**

Pan Prezydent odsłania pomnik poległych saperów.

Wielkiej powagi nadał Pan Prezydent swoją obecnością uroczystości poświęcenia pomnika poległych saperów.

który ub. niedzieli został odsłonięty w Warszawie przy zbiegu ulicy Topolowej i Nowowiejskiej. Odsłonięcia pomnika dokonał Pan Prezydent. Przemawiali gen. Dąbkowski i prezydent miasta Słomiński. Uroczystość była transmitowana przez radjo.

Zaznaczyć należy, iż zbiegła się ona z 10-leciem szkoły saperów w Warszawie. Ci wszyscy, którzy z racji zjazdów lub innych okoliczności odwiedzili ub. niedzieli Warszawę, bardzo odczuli **wielkie zażyżenie** stolicy, szczególnie uderzające z racji ogólnopolskiego zjazdu żydowskiej organizacji młodzieży, która zalała ulice miasta w liczbie około 5000.

Wynagrodzenie sołtysów i wójtów

ustali rozporządzenie min. spraw wewn.

Warszawa. (tel. wł.) Ustawa samorządowa nadała ministrowi spraw wewnętrznych prawo regulowania wynagrodzenia wójtów i sołtysów gmin wiejskich. Ministerstwo kończy opracowanie projektu rozporządzenia, które ustali maksymalną granicę wynagrodzenia dla wójtów i sołtysów w całem państwie.

10 lecie istnienia republiki tureckiej

Gratulacje korpusu dyplomatycznego.

Ankara, 30. 10. (PAT.) Kemal Pasza przyjął korpus dyplomatyczny na czele z dziekanem, ambasadorem sowieckim Kuricem, który złożył mu gratulacje z okazji 10-lecia republiki tureckiej. Kemal Pasza, dziękując za życzenia, podkreślił, że polityka zagraniczna Turcji nie podlegała żadnym odchyleniom od samego początku, zmierzając konsekwentnie do rozwoju wszystkich sił kraju.

Ankara, 30. 10. (PAT.) **Wczoraj Turcja święciła 10-lecie istnienia republiki tureckiej.** Stolica przyjęła wygląd odświętny. Liczne oddziały harcerskie i delegacje stowarzyszeń udały się do pomnika Kemala paszy, gdzie złożyły wieńce i kwiaty. Z całego kraju zjechały liczne delegacje ludności celem wzięcia udziału w święcie narodowem.

Poza delegacją sowiecką z Woroszyłowem na czele przybyły delegacje z Bułgarji, Grecji, Węgier i innych państw, jak również liczni przedstawiciele prasy europejskiej i amerykańskiej.

W dniu wczorajszym przyleciały trzy samoloty, zaofiarowane Turcji z okazji 10-lecia przez rząd sowiecki.

Należy zaznaczyć, że Turcja była jedynem państwem, które **nigdy nie uznało rozbiorów Polski.**

Warszawa, 30. 10. (PAT.) Wczoraj rano przybył do Warszawy głównodowodzący armji finlandzkiej gen. Oestermann. W godzinach połudn. gen. Oestermann złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w obecności posła finlandzkiego w Warszawie p. Idmana oraz wyższych wojskowych z gen. Gąsiorowskim, szefem sztabu głównego na czele. Uroczystości asystowała kompanja honorowa 30 p. strz. konnych z orkiestrą. O godz. 13,30 poseł finlandzki w Warszawie p. Idman podejmował gości śniadaniem, w którym wzięli udział wyżsi wojskowi z pierwszym wiceministrem spraw wojskowych gen. dyw. Fabrycym.

„Dziennik Ustaw" pęcznieje

na skutek dekretów rządowych.

Warszawa, 30. 10. (Tel. wł.) W ub. sobotę i niedzielę ukazały się kolejne numery „Dziennika Ustaw". Zawierają one **wiele rozporządzeń Pana Prezydenta z mocą ustawy,** wydanych na podstawie pełnomocnictw, udzielonych przez sejm rządowi. Z chwilą zwołania sejmu, pełnomocnictwa wygasają. Dlatego też rząd śpieszy się tak z załatwieniem wszelkich ważniejszych ustaw aby się uwolnić od publicznej dyskusji sejmowej nad temi sprawami, która niejednokrotnie mogłaby być niemiła.

Dalsze numery „Dziennika Ustaw" mają się ukazać jeszcze w poniedziałek i we wtorek i dopiero wtedy będzie wyczerpany cały serwis ustaw i rozporządzeń, wydanych przez rząd we własnym zakresie.

Wśród tej **powodzi dekretów** ukazały się m. in. rozporządzenia, dotyczące notarjatu, **sprzedaży soli, wyrobów tytoniowych, opodatkowania drożdży, sprzedaży napojów wyskokowych, 10 proc. dodatku do podatku przemysłowego i opłat od uboju, zmiany ochrony lokatorów i wiele innych.**

Dekret o zmianie uposażeń urzędniczych ma się ukazać albo w dniu dzisiejszym, albo też we wtorek. Będzie to ustawa ramowa, regulowana w drodze rozporządzeń szefa rządu. Premjer będzie upoważniony również do przeprowadzenia przeszeregowania w płacach urzędniczych.

Tak wielką ilością dekretów rząd zakończy okres swych pełnomocnictw, któremi w jak najszerszej mierze został obdarowany przez sejm.

Palestyna w ogniu.

Tłumy Arabów atakują policję.

Londyn, 30. 10. (PAT.) **W Palestynie w ciągu piątku miały miejsce dalsze zaburzenia, aczkolwiek nie tak poważne, jak w czwartek i skierowane przeciwko policji, wobec której masy arabskie zajmują wrogą postawę. Terenem zaburzeń była przeważnie Jerozolima, gdzie około południa tłum Arabów po opuszczeniu meczetu usiłował przerwać kordon policji, zamykający przejście przez bramę jafską. Policja również nie wypuszczała Arabów z części ulic dzielnicy arabskiej.**

Kobiety zachęcają do walki.

Jerozolima, 30. 10. (PAT.) Wzburzony tłum, pobudzony okrzykami kobiet muzułmańskich usiłował rozbroić policję w dzielnicy starego miasta, sąsiadującej z dzielnicą żydowską. Policja po bezskutecznych usiłowaniach rozproszenia tłumów była zmuszona użycia broni palnej. Dwóch manifestantów jest zabitych, 15 rannych. Na głównej ulicy Jerozolimy policja rozproszyła tłum Arabów, którzy zmuszali żydów do zamknięcia sklepów. Manifestanci zmusili również jednego Anglika, by zamknął swój sklep. Jeden ze sklepów został zdemolowany.

Tłum uwalnia więźniów.

Kair, 30. 10. (PAT.) **Według wiadomości otrzymanych tu z Palestyny, więzienie miejskie w Nablus** (główne miasto Samarji) **zostało zaatakowane i zdobyte przez tłum, który uwolnił więźniów. Niewiadomo, czy garnizon brytyjski, stacjonowany w Nablus interwenjował.**

Władze jerozolimskie wysłały oddziały policyjne do Jaffy i Haify. Wojskowe samoloty brytyjskie w Kairze gotowe są do odlotu w razie potrzeby. Sytuacja w Damaszku jest naprężona.

Antybrytyjski charakter manifestacji.

Jerozolima, 30. 10. (PAT.) Okazuje się, że zajścia w Nablus były tylko oddźwiękiem walk, toczących się w Jaffie, które okazały się bardziej groźne, niż sądzono początkowo. Policja tubylcza i brytyjska dała dowód niezwykłej zimnej krwi, nie odpowiadając na prowokacje i powstrzymując się od interwencji. Manifestacje miały charakter antybrytyjski, a nie antyżydowski.

Stan oblężenia w Jaffie.

Londyn, 30. 10. (PAT.) Krwawy plon rozruchów arabskich w Jaffie stanowi dotąd **16 zabitych i 24 ciężko rannych Arabów.** Pozatem kilku policjantów-Anglików odniosło również rany. **Aresztowano około 40 osób.** Od godziny 18 w Jaffie obowiązuje stan oblężenia i po tej godzinie nikomu nie wolno ukazywać się na ulicach miasta.

Obecnie panuje całkowity spokój. Komunikat oficjalny głosi, że pierwsze strzały padły ze strony Arabów i że wojsko nie było wcale używane do tłumienia rozruchów, które policja opanowała samodzielnie.

50 wyroków śmierci w Niemczech.

W akcji przedwyborczej biorą udział Hitler i Goering.

Berlin, 30. 10. (PAT.) Akcja przedwyborcza przybiera w Rzeszy na rozmiarach. Prasa ogłasza odezwę, podpisaną przez kilkadziesiąt związków i organizacyj niemieckich, w której wzywa się członków do podjęcia agitacji w imię hasel wyborczych, wysuwanych przez rząd Rzeszy.

Codziennie odbywają się wielkie zgromadzenia publiczne w Berlinie i na prowincji.

W Stutgarcie przemawiał kanclerz Hitler, występując ponownie **z atakiem przeciwko traktatowi wersalskiemu.** Nie mamy armji — mówił kanclerz Hitler — i dlatego muszę wiedzieć, że mam za sobą cały naród, skłonny wystąpić do obrony jego honoru.

W Essen przemawiał pruski premjer Goering, który wspominając o walce z marksizmem i elementami zbrodniczemi, o walce, jaką przeprowadzali narodowi socjaliści oświadczył m. in., że **musiano wykonać ostatnie 50 wyroków śmierci,** gdyż kto przelewa krew niemiecką, tego krew musi być również przelana. Mówiąc o wystąpieniu Niemiec z Ligi Narodów, premjer Goering oświadczył, że Niemcy nie potrzebują już codziennie powtarzać, że nie chcą wojny. Świat musi się przekonać, że **istnieją obecnie nowe Niemcy.**

Jak Anglja zwalcza bezrobocie.

W Anglji planuje się w celu zmniejszenia bezrobocia **przedłużenie obowiązkowego nauczania szkolnego do 16 roku życia.** Według obliczeń, przeprowadzonych przez lektora statystyki uniwersytetu Cambridge w ten sposób opróżniłyby się miejsca pracy dla 560.000 robotników.

Pozatem planuje się wydanie rozporządzenia mocą którego **renty i emerytury będą wypłacane tylko tym osobom, które usuną się od wszelkiej pracy zarobkowej.**

Rząd organizuje pomoc dla młodzieży bezrobotnej.

Warszawa, (tel. wł.) Minister Hubicki podpisał rozporządzenie o utworzeniu specjalnego komitetu, który zajmie się zatrudnieniem młodzieży bezrobotnej w okresie zarówno przed, jak i po odbyciu służby wojskowej. Na czele tego komitetu stanął poseł Sowiński.

Potrzebne fundusze na zatrudnienie bezrobotnej młodzieży czerpane będą bądź z zasobów Funduszu Pracy, bądź też z przewidzianych na pomoc dla bezrobotnych pozycyj budżetu ministerstwa opieki społecznej.

Zgon dwóch wybitnych francuskich uczonych Painlevé'go i Callmétte'a

(Telefonem od własnego korespondenta).

Paryż, 30. 10. Wczoraj w niedzielę Francja straciła dwóch wielkich synów. **Zmarł słynny badacz bakterjolog Callmette, obecnie dyrektor instytutu Pasteura. Albert Callmette odkrył szczepionkę przeciwtuberkuliczną dla niemowląt, którą się stosuje na całym świecie ze świetnym rezultatem, a jedynie w Lubece na skutek złego zastosowania przez lekarzy niemieckich zmarło 60 niemowląt. Callmette liczył lat 70.**

Jednocześnie z nim umarł Painlevé. Był on profesorem matematyki. W roku 1917 został po raz pierwszy premjerem. Piastował on to stanowisko 4 razy. Był on również pierwszym pasażerem samolotu przed 25 laty; jechał samolotem braci Wright a następnie pierwszym pasażerem samolotu Farmana. E. R.

700 lekarzy żydów wyrzucono ze szpitali.

Żydzi nie podlegają amnestji.

Paryż, 30. 10. (PAT) „Ere Nouvelle" donosi z Berlina, **że ze szpitali berlińskich zwolniono 700 lekarzy i pielęgniarek żydów. Równocześnie w miastach prowincjonalnych przeprowadzono szereg nowych aresztowań wśród żydów. W miejscowości Backingsfeld w Westfalji aresztowano m. in. bez dania wyjaśnień wszystkich żydów mężczyzn.** Według wiadomości półoficjalnych, projektowana obecnie amnestja nie będzie rozciągnięta na żydów.

Zmiany nazw miesięcy.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 30. 10. Jak podaje „Deutsche Allgemeine Zeitung" szereg związków niemieckich liczących około 2 miljonów członków postanowił zwrócić się do rządu **o zmianę nazw miesięcy kalendarzowych.** Z pośród 300 starogermańskich nazw uwzględniono następujące: 1) Eismond, 2) Hornung, 3) Lenzmond, 4) Ostermond, 5) Mai, 6) Brachet, 7) Heuet, 8) Erntemond, 9) Herbstmond, 10) Weinmond) 11) Nebelmond, 12) Julmond.

Czy nazwy będą się kończyły na Mond czy Monat pozostaje jeszcze do wyboru. St. Ro

O czem się w Rzymie nie pisze...

Rzym, w październiku.

W Palazzo Venezia panuje zły humor już oddawna. Trudno się dziwić. Polityka Il Duce zawodzi, to jest **zawodzą wszystkie koncepcje z paktem czterech.** Odrzuciła go komisja zagraniczna francuskiej Izby Deputowanych. „Dochodzimy do poznania, że nie może się on stać w dzisiejszych warunkach instrumentem polityki międzynarodowej“. **Pewnie, że nie.** Ani na mowę Daladiera w parlamencie, będącą jasnem odrzuceniem wszelkich duserów Hitlera, ani na ton prasy angielskiej, w jakim się pisze nad Tamizą o pakcie czterech, **nikt się tu już nie oburza.** Za to jesteśmy wściekli na pięknego Adolfa. „Wielki uczeń“ wypuszczony z pod kurateli, zachowuje się jak słoń w składzie porcelany. Wszystkie nadzieje na pośrednictwo, na Stresę, na zmianę Lago di Ginevra na Lago Maggiore wzięły w łeb, **z widoków na „języczek u wagi“ też nici.** A najgorsze, iż żadnej winy na „przegniły parlamentaryzm francuski“ zwalać nie można. Przeciwnie, ci liberali paryscy robili co mogli, przyjechali do Rzymu, gadali dużo o „kulturze łacińskiej“ i „wspólnych węzłach“. Sprawcami całego galimatjasu są oczywiście Niemcy — i niedwuznacznie proponuje się im. **abv sami pili to piwo, które nawarzyli w Genewie.**

Albowiem prasie wolno już pisać o polityce Trzeciej Rzeszy w słowach, któreby niedawno z oburzeniem kreślił ołówek cenzora; korzystają z tego ochoczo biedni publicyści faszystowscy. Tematu nazbierało się aż nadto; to małpowanie rewolucji Mussoliniego poszło za daleko i nawet „Popolo di Roma“ pisało, **iż taka kopja faszyzmu jest tylko kompromitacją włoskich prądów „odrodzenia Europy“.**

Oprócz kłopotów z Berlinem, mamy jeszcze kram bałkański. **Zbliżenie Sofji do Belgradu nikomu się w Palazzo Chigi** (ministerstwo spraw zagranicznych) **nie podoba.** Borys bułgarski spokrewnił się z dynastją Sabaudzką, dano mu królewnę za żonę, a on zamiast popierać włoski punkt widzenia, urządza zjazdy z jugosłowiańskim Aleksandrem. Poseł włoski w Sofji poszedł już do dymisji — **ale to wcale nie rozwiązuje problemu polityki rzymskiej na Bałkanach, która mówiąc nawiasem, mocno przypomina dawne metody austrjackie.**

A propos włoskiej królewny, a dzisiaj bułgarskiej królowej niech nam będzie wolno opowiedzieć romantyczną historję, której słuchając, obcierają piękne signoriny łezką zachodzące oczy. Otóż królewna kochała rycerza, nie z bajki, ale dzisiejszej rzeczywistości. **Był nim markiz de Pinedo, włoski bohater przestworzy, orzeł Atlantyku, samotny zdobywca nowych szlaków powietrzuych nad Oceanem Indyjskim i Pacyfikiem.** Miłość oczywiście ze wzajemnością. Niestety, projektom królewny i markiza sprzeciwił się stanowczo żelazny człowiek — Mussolini. Wystarczyło jedno krótkie „nie“ z ust Il Duce — i de Pinedo opuścił kraj, błąkając się po morzach dalekich, aż do chwili swej tragicznej śmierci w sierpniu br. Opowiadają, że nie chciał opuścić płonącego samolotu, że nie chciał się ratować, gdy aeroplan, którym miał lecić do Italji, stanął w płomieniach. **Koniec smutnej legendy: królewna płakała długo w sofijskim pałacu...**

Jeżeli już mowa o lotnikach, to trzeba zaznaczyć, że de Pinedo nie cieszył się przyjaźnią Balby, a za to posiadał całkowitą sympatję d'Annunzia, który jest świeżo upieczonego marszałka zaciekłym przeciwnikiem. Dał tego właśnie dowód z okazji triumfu Balby w Rzymie. Jak wiadomo, po powrocie eskadry transatlantyckiej, **zgotowano Balbie triumf, godny Cezara.** Po wyścielonej laurem drodze, przeszli uczestnicy raidu pod łukiem Konstantyna. Było to zupełnie w stylu d'Annunzia i dlatego też **spowodowało niezwykle silną reakcję starego poety.** Mógł darować Balbie jego ordery, mógł darować panegiryki w prasie i marszałkostwo i „pokrewieństwo z królem“. Do tych wszystkich historyj odnosił się on, zdobywca Fiume, pierwszy żołnierz i pierwszy poeta Włoch, z mało tajoną pogardą. Ale łuk rzymski, ale triumf Gajusza Cezara dla Balby, nieznanego nikomu przedtem oficera strzelców alpejskich i w dodatku żyda z pochodzenia — tego było zanadto.

D'Annunzio zamknął się w swej willi nad Lago di Gardo. Ale nie byłby autorem „Fuoco“, gdyby ograniczył się jedynie tylko do biernego protestu. I od

„Egzekutor“ króla angielskiego grozi gminie miasta Londynu fantowaniem.



W Anglji utrzymały się ceremonjały, które nam wydają się nieskończenie komicznymi, a które tam jednak są obchodzone z niezwykłą powagą. I tak królowi angielskiemu nie wolno pokazywać się w dzielnicy handlowej miasta Londynu czyli w tak zw. City, do czego przecie każdy żebrak ma prawo. Jeżeli król gdzie wyjeżdża, to okrąża City, albo musi lordmajora Londynu prosić o pozwolenie na przejazd. Natomiast gmina jest zobowiązana składać królowi co roku tytułem daniny toporek. Ale wedle przyjętego zwyczaju nie czyni tego nigdy dobrowolnie, tylko król posyła do lordmajora swego egzekutora, który domaga się toporka pod grozą gniewu królewskiego. I wtedy go naturalnie dostaje!

Marek Romański. (61

Ostatnia gra Yoshimury.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Obrońca: — Istnieje milcząca zgoda trybunału, oskarżenia i obrony, by o ile możności uniknąć spraw dotyczących owego tajnego traktatu między dwoma mocarstwami... Obrona będzie dotykać tych spraw tylko o tyle, o ile będzie to konieczne dla wykazania niewinności oskarżonej... Czy został stwierdzony jakikolwiek kontakt między Hanką Orsini, a Yoshimurą?

— Nie!

Prokurator: — Czy oznacza to, że takiego kontaktu nie było?

— Nie! Metody owego Yoshimury są tak sprytne, że trudno bardzo stwierdzić jest, kogo i jakie węzły łączą z tym Japończykiem.

Obrońca: — W jakiem stadjum jest śledztwo w sprawie Yoshimury?

— To jest tajemnica śledztwa. Poszukiwany jest listami gończemi.

Obrońca: — Czy wiadomo policji, co stało się z detektywem Snarskim, który o osobie Yoshimury udzielił jej pierwszych wiadomości?

— Nie!

Obrońca: — Czy wiadomo jest policji, kto dwukrotnie usiłował otruć Freda Fletchera?

— Ta sprawa znajduje się w śledztwie!

Obrona: — Nie mam więcej pytań!

Zkolei, jako świadek oskarżenia, staje przed sądem wywiadowca Ignacy Kiełbik. Na pytanie prokuratora odpowiada on szczegółowo o znalezieniu rękawiczki, o tem, jak stwierdził, gdzie została ona kupiona i do kogo należała. Zeznania jego pokrywają się zresztą z zeznaniami oskarżonej, która nie tai, że na trzy dni przed zbrodnią kupiła parę rękawiczek w firmie Szotayski.

Na pytania obrony wywiadowca Kiełbik daje cięte odpowiedzi, które nie zawsze wypowiadane są tonem grzecznym. Przewodniczący zwraca na to uwagę świadka, który po przesłuchaniu siada na ławie świadków i z zainteresowaniem śledzi przebieg sprawy.

Świadek Jan Torren, pierwszy sekretarz ambasady, z widocznym przymusem odpowiada na liczne pytania obrony, z których wynika, że ambasador van Bergen był wielkim miłośnikiem płci pięknej, że cieszył się wielkiem powodzeniem u kobiet, które odwiedzały go często. Jan Torren nie przypomina sobie oskarżonej, wie tylko, że ambasador posyłał jej kwiaty. O ile chodzi o wizyty w ambasadzie, pałacyk ambasady, jak wiadomo, ma dwa wejścia, z których jedno prowadziło wprost do prywatnych apartamentów ambasadora.

Świadek Norman Kerr, urzędnik ambasady zeznaje, iż kobieta, która krytycznego dnia odwiedziła ambasadora, była gęsto zawoalowana, tak, że nie zauważył rysów jej twarzy. Świadek z całą pewnością twierdzi, że słyszał dwa strzały, podkreśla, że pokoje ambasady odznaczały się doskonałą akustyką. Obrona stara się podważyć zeznania Normana Kerra, cytując zeznania Freda Fletchera, świadek jednak obstaje przy swem twierdzeniu. Opisuje on scenę, jaką zastał, gdy otworzył drzwi do gabinetu ambasadora, na odgłos strzałów.

Obrońca: — Czy zapamiętał pan rewolwer, jaki trzymał w ręku Fred Fletcher?

Norman Kerr: — Nie! Byłem zbyt silnie wzburzony, by zwracać uwagę na drobne szczegóły.

Prokurator pokazuje rewolwer.

— Czy to ten?

— Prawdopodobnie! Jest to rewolwer ambasadora, jaki otrzymał on jakiś rok temu w prezencie właśnie od Freda Fletchera.

Obrońca (półgłosem): — To ciekawe!

Norman Kerr: — Ambasador w mej obecności mówił raz Fletcherowi, iż chce nabyć dobrą precyzyjną broń. Fred Fletcher oznajmił wówczas ambasadorowi, iż ma dwie znakomite sztuki i na drugi dzień jedną z nich — właśnie ten browning — przyniósł ambasadorowi w prezencie!

Prokurator: To jest obojętne do sprawy!

Świadek Goldschmidt, zegarmistrz posiadający swój sklep na placu Trzech Krzyży, zeznaje zgodnie z aktem oskarżenia. Twierdzi, iż Hanka Orsini oddała mu zegarek do naprawy, punktualnie o godzinie 6,40. Którą godzinę wykazywał zepsuty zegarek nie pamięta.

Herszt Alter, pomocnik Goldschmidta, potwierdza jego zeznanie. Właśnie gdy oskarżona, którą poznaje, weszła do sklepu, Goldschmidt, regulując jakiś inny zegarek, polecił by spojrzał na chronometr i powiedział mu, która godzina. Była za dwadzieścia minut siódma. Alibi oskarżonej upada w ten sposób zupełnie.

Rozprawa trwa. Po południu zeznają dalsi świadkowie oskarżenia. Jutro po zeznaniu kilku świadków obrony i orzeczenia rzeczoznawców nastąpią przemówienia stron i wyrok.

ROZDZIAŁ XXXVII.

Siódmy tom Szekspira.

Forsowny lot do Monte Carlo i z powrotem, gorączkowa praca dni ostatnich i przeprawa z Iris Saledo — nie mogły się nie odbić na stanie zdrowia Jerzego Snarskiego, osłabionego jeszcze ciągle po odebraniu w tył czaszki uderzenia i po przymusowej kąpieli w mokotowskiej gliniance, po kąpieli, z której ocalał prawdziwie cudem.

Po wizycie u ambasadora de Morganti i wprawieniu Iris zagranicę, po dramatycznej rozmowie ze szpiegiem oznaczonym przez Yoshimurę „M. L. — 13“ i po uzyskaniu jej zeznań tak bardzo ważnych dla wyliczenia niewinności Hanki Orsini, zamierzał głośny detektyw udać się do nadkomisarza Szareckiego i powiadomić go o swem ocaleniu, o którem nic jeszcze nie wiedziała policja. Chciał również sprawić, by depesze, adresowane do willi Iris, były poddawane cenzurze i niedoręczane.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kilku dni chodzą po Rzymie najrozmaitsze wersje o liście, **który poeta wystosował do Mussoliniego. Ma to być „una lettera furibonda", list szalony, pełen goryczy i oburzenia.** Znając i temperament i styl d'Annunzia, możemy sobie wyobrazić, co tam wypisał. Naturalnie trudno o wierną kopję — ale te pogłoski o niehumorze il Duce, który wyładował się na urzędnikach ministerjum spraw zagranicznych, muszą mieć źródło również i w tej nieoczekiwanej korespondencji z nad jeziora Garda. D'Annunzio miał w niej przeprowadzić druzgoczącą krytykę metod faszystowskich. Miał się wyrazić, że dosyć ma tych reklam i samouwielbień w czasie, **gdy na półwyspie głoduje coraz to więcej Włochów.** Że te wszystkie obchody obrzydły już ludziom z kretesem, że nikt się niemi nie zachwyca ani rozczula, że zabiera się tylko czas obywatelom, którzy spędzani ze wszystkich stron Italji to do Florencji, to do Rzymu lub Medjolanu wrzeszczą „Eja, eja, alala" — a potem klną, na czem świat stoi. **A jeżeli się już robi manifestacje, to należy brać pod uwagę prawdziwe zasługi.** Przemarsz pod łukiem Konstantyna nie należał się wcale Balbie, który leciał ze 100% bezpieczeństwem, reklamując się przytem na wszystkie strony. **Jeżeli kto ma prawo do triumfu Cezara — to on, d'Annunzio i jego eskadra.** Eskadra, z którą leciał w czasie wojny na Wiedeń, tam i z powrotem, w najcięższych warunkach technicznych, ostrzeliwany z 200 dział obrony przeciwlotniczej, zgrupowanej dookoła stolicy Austrji! To był czyn naprawdę bohaterski, o którym nie wolno zapominać we Włoszech.

— Tak pisał zdobywca Fiume, którego trudno wyprosić z Włoch, i z którym ma się poważny kłopot. Nadomiar złego Duce darzy go podobno wielką sympatją, może ze względu na te niesłychane siły żywotne poety, które takiem uznaniem cieszą się u twórcy faszyzmu. Krążą wieści, że i Mussoliniemu przejadły się uroczystości bez końca, mogące zirytować wreszcie nawet najbardziej na chwałę Włoch czułych patrjotów. List d'Annunzia może wywołać pożądaną reakcję. Ano, zobaczymy.

Są to wszystko rzeczy, o których się nie mówi, przynajmniej głośno. **Si fa ma non si dice** — jak głosi ostatni sukces jakiegoś neapolitańskiego oberżysty — piosenka, która obiegła już cały półwysep aż do Taorminy. Dużo rzeczy się tu dzieje, o których ani mówić, ani tembardziej pisać nie wolno. Cóż, kiedy to właśnie najciekawsze.

M. A. Comba.

Sprawa napadu rabunkowego na ambulans pocztowy

przed sądem okręgowym w Poznaniu.

Poznań, 30. 10. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym znalazła się na wokandzie sądu okręgowego w Poznaniu sprawa głośnego napadu rabunkowego na ambulans pocztowy. Rozprawa zapowiada się bardzo ciekawie. Na ławie oskarżonych znalazło się dwóch sprawców napadu Krawczyk i Weber. Ostatniemu grozi surowa kara.

———::———

Drobne wiadomości.

— **W związku z 15-leciem obrony Lwowa** otrzyma 800 uczestników walk krzyże i medale niepodległości.

— **Prokurator sądu w Samborze** otrzymał „wyrok śmierci" od tajnej ukraińskiej organizacji narodowej.

— **Wszyscy adwokaci rusińscy we Lwowie** podjęli się demonstracyjnie obrony Małyka, sprawcy zamachu na konsulat sowiecki.

— **Nasz Häusler bez konkurencji!** Największą włoską fabrykę makaronów Torre Annunziata w Neapolu zniszczył pożar. Straty miljonowe.

— **Władze bezpieczeństwa rozwiązały niemiecką organizację harcerską w Czechosłowacji** z powodu utrzymywania stosunków z niemieckiemi hackenkreuzlerami.

— **W prowincji westfalskiej wydano zarządzenie,** wprowadzające staroniemieckie nazwy w miejsce dotychczasowych pochodzenia łacińskiego.

— **Salezjanin, błogosławiony Jan Bosco** ogłoszony zostanie przez Kościół katolicki świętym.

— **W Krakowie zmarł Józef Sosnowski,** wybitny aktor z pokolenia Solskiego.

— **Dzieci szkolne mdleją z głodu.** Rada szkolna miasta stołecznego Warszawy przystąpiła do dożywiania 28.000 dzieci.

W zwierciadle prasy.

Propaganda bolszewizmu.

„Wiadomości Literackie" wydały wielki numer, obejmujący 26 stron druku i 103 ilustracje, poświęcony propagandzie „kultury" sowieckiej.

Artykuł wstępny napisał znany polityk sowiecki Karol Radek na temat kultury rodzącego się socjalizmu.

Numer ten wykazuje **wielkie sukcesy kulturalne,** jakie rzekomo zaistniały w Rosji sowieckiej. Treść numeru ma wywołać wrażenie, jakoby w Bolszewji zapanował prawdziwy raj.

Jeżeli pomiędzy Polską a Rosją sowiecką nastąpiło w ostatnim czasie nietylko odprężenie, ale nawet **przyjazne zbliżenie,** to podyktowane ono zostało względami polityczno - państwowemi, które dla rządu są bezwarunkowo czynnikiem decydującym.

Ale z tego nie wynika, ażebyśmy mieli zachwycać się ustrojem sowieckim i tem, co się w Rosji dzieje. Można być zwolennikiem usunięcia tarć między obu narodami, ale **nie można i nie wolno nam uprawiać propagandy bolszewizmu,** jak to czynią „Wiadomości Literackie".

To też słusznie podnosi „Kurjer Polski", że

> nie samym chlebem żyje człowiek. Bez chleba jednak żyć ciężko. Wiadomo, że **o ten chleb jest dzisiaj w Rosji sowieckiej bardzo trudno, że panuje tam głód, zwłaszcza na Ukrainie,** jak przekonać się można z wywodów zupełnie objektywnych świadków tego, co się w Rosji sowieckiej dzieje. **Eksperyment sowiecki w tej dziedzinie, w której miał przecież głównie stworzyć nowe życie, t .j. w dziedzinie gospodarczej, najzupełniej zawiódł.**

To jest jedna strona medalu. A drugą jest **fakt prześladowania religji i jej wyznawców.** Bodaj prześladowanie chrześcijan za czasów cezara rzymskiego Nerona nie było w swych rozmiarach i sposobach okrucieństwa tak straszne, jak prześladowanie ludzi wierzących w Rosji za czasów panowania Lenina i Stalina.

Społeczeństwo polskie nie chce nic słyszeć o „kulturze" sowieckiej i o ustroju Rosji sowieckiej.

Dziwna rzecz, że „Wiadomościom Literackim", znanym z swej **działalności bezbożniczej,** które w pewnych kołach inteligencji naszej cieszą się pewnem wzięciem, wolno bezkarnie uprawiać tego rodzaju propagandę.

Co zrobi Witos?

Pismo żydowskie „Moment" pisze w sprawie pobytu Wincentego Witosa w Czechosłowacji m. in. tak:

> „Witos zamierza zorganizować politycznych emigrantów z Polski znajdujących się w Czechosłowacji, Austrji, Jugosławji i innych krajach. Pozatem zamierza stworzyć nowy tygodnik polityczny p .t. **„Ojczyzna"** jako oficjalny organ polskiej emigracji w Czechosłowacji. Organ ten ma służyć zarazem interesom Stronnictwa Ludowego. Większa część prasy czechosłowackiej zachowuje się dość powściągliwie w stosunku do Witosa. Na pytanie pewnego czeskiego dziennikarza, dlaczego Witos przybył do Pragi, odpowiedział Witos z uśmiechem, że **w Pradze jest trochę przyjemniej mieszkać niż w jakiemkolwiek więzieniu w Polsce.**

Fantazje „Momentu" należy przyjąć z zastrzeżeniem.

„I. K. C." donosi, że **Witos przebywa w Przerowie na Morawach.** **F.**

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Dyżur lekarski dnia 31 bm.: dzienny dr. Parnowski i dr. Herzberg, nocny: dr. Smolin i dr. Bielawski.

Kino „MORSKIE OKO". Przedziwne historje egipskiego przewodnika, który życie swoje poświęcił miłości. Ramon Novarro w filmie **„Noc w Kairze".** Bogaty nadprogram dźwiękowy.

Kino dźwiękowe „BAJKA". Do wtorku film cowboyski p. t. **„Piraci stepu".** Dodatki dźwiękowe.

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:
Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12.
Pogotowie sanitarne — tel. 17-08.
Lekarz dyżurny: telefon nr. 12-40.

UROCZYSTOŚĆ CHRYSTUSA-KRÓLA W GDYNI.

rozpoczęto mszą św., na którą w pochodzie z orkiestrą KPW przybyły wszystkie miejscowe towarzystwa z sztandarami. Po mszy św. wyruszył pochód do kina „Morskie Oko", gdzie w przepełnionej po brzegi sali odbyła się akademja, którą rozpoczęto odegraniem marsza „Triumfator" przez orkiestrę KPW., poczem notarjusz Ewert-Krzemieniewski okolicznościowem przemówieniem otworzył akademję. Następnie chór „Symfonja" odśpiewał hymn „Ufajcie" Nowowiejskiego, poczem dyr. gimnazjum dr. Zegarski wygłosił dłuższe, głębią myśli nacechowane przemówienie, nagrodzone burzą oklasków. Na zakończenie odśpiewał chór „Symfonja" z towarzyszeniem orkiestry KPW. hymn „Króluj nam Chryste" Nowowiejskiego, który tak samo nagrodzono niemilknącemi oklaskami. Całość akademji wypadła bardzo okazale i pozostawi niewątpliwie na obecnych niezatarte wrażenie.

ŚWIĘTO FASZYSTOWSKIE.

Na statkach włoskich „Dante" i „Dignitas", znajdujących się w porcie gdyńskim, została podniesiona gala z okazji rozpoczęcia nowego roku faszystowskiego i zarazem z okazji rocznicy marszu na Rzym. Kapitan portu z powodu tego święta złożył oficjalne wizyty na powyższych statkach.

PIERWSZY TRANSPORT WĘGLA POLSKIEGO Z GDYNI DO JUGOSŁAWJI.

Dnia 25 bm. wyszedł z Gdyni statek grecki „Adelfatis", zabierając ładunek 5.657,5 ton węgla oraz 300 ton koksu do jugosłowiańskiego portu Sushak. Jest to pierwszy bezpośredni transport węgla, jaki odchodzi drogą morską z Gdyni do Jugosławji.

Z POBOJOWISKA PRACY.

Ze wzmagającym się ruchem budowlanym mnoży się też i liczba nieszczęśliwych wypadków. Przy budowie chłodni w porcie, wykonywanej przez firmę Jaskólski i Brygiewicz spadł w czasie robót z wysokiego rusztowania, dnia 19 bm. 32-letni robotnik Tomasz Madejski ze Zawiercia, doznając ciężkich obrażeń cielesnych. Mimo przewiezienia go do szpitala SS. Miłosierdzia i dokonanych zaraz zabiegów lekarskich, nieszczęśliwa ofiara pracy zmarła po 7-dniowych męczarniach.

ORGANIZACJA SPOŁECZNA, KTÓRA NIE UNIKA KONTROLI.

Macierz Szkolna w Gdyni na Wybrzeżu polskiem przesłała nam zestawienie dochodów i rozchodów z urządzonego w lipcu br. Tygodnia Propagandowego Macierzy Szkolnej, które przedstawią się następująco:

Dochody:

Dancing Gdynia	zł	545,73
Kwesta gdyńska	zł	1.225,45
Zysk z wycieczki na Hel	zł	184,70
Dancing na Helu i w Jastarni	zł	986,60
Kwesta w Wejherowie	zł	24,95
Listy składkowe	zł	3.101,86
razem	zł	6.069,29

Rozchody:

Druki	zł	169,—
Rozlepianie afiszy	zł	35,—
Koszty dancingów	zł	87,20
Porto korespondencji	zł	33,07
Koszta podróży i drobne wydatki	zł	36,05
razem	zł	360,32

Zestawienie:

Dochody	zł	6.069,29
Rozchody	zł	360,32
Czysty zysk	zł	5.708,97

Za ten tak wspaniały wynik finansowy zarząd Macierzy Szkolnej składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do tego swą współpracą i swojemi ofiarami.

* * *

Z uznaniem podnieść należy sposób ujawniania wobec ogółu społeczeństwa wyników ofiarności na cele społeczne, gdyż tylko tym sposobem społeczeństwo może nabrać zaufania do organizacyj apelujących do jego ofiarności.

NOWA PLACÓWKA.

W najbliższych tygodniach powstaje w Gdyni nowa, mająca specjalne znaczenie dla portu gdyńskiego placówka, a mianowicie: „Towarzystwo wystaw i targów w Gdyni, S. A."

Zadaniem nowej placówki będzie zapoznawanie zagranicznego kupca i przemysłowca z naszą wytwórczością, z naszemi możliwościami eksportowemi i importowemi, z całokształtem życia gospodarczego kraju jak również celem jej będzie urządzanie corocznie szeregu wystaw i targów tak krajowych jak i międzynarodowych, oraz inicjowanie wszelkiego rodzaju imprez w dziedzinie naszej propagandy gospodarczej.

„Postrzyżyny".

Ten starosłowiański uroczysty obrzęd, dawno zapomniany przez nowoczesne generacje, znające tylko „mecze i rekordy", wskrzesił twórca Pomorskiej Szkoły Sztuk Pięknych prof. Szczeblewski z okazji otwarcia podwoi, wzniesionych wyłącznie jego własnym wysiłkiem tego wspaniałego przybytku sztuki dla pielęgnowania sztuki plastycznej, a przedewszystkiem kaszubskiej sztuki regjonalnej.

Dnia 28 bm. w pięknie udekorowanych salach tego wyczarowanego ogniska, które krzewić ma nietylko kaszubską sztukę, lecz wpajać w młode pokolenie zamiłowanie do tej sztuki, odbył się zamiast szablonowego i najczęściej bezdusznego ceremonjału inauguracyjnego, wysoce nastrojowy, umiejętnie zainscenizowany obrzęd starosłowiański, który swym głębokim symbolizmem wryje się głęboko w pamięć uczestników.

Religijnego obrzędu poświęcenia dokonał **ks. prałat Roczczynialski z Wejherowa,** poczem protektor tej szkoły, **mec. Chudziński** w wytwornie i z głębokiem znawstwem sztuki opracowanym referacie przedstawił genezę, cele i zadania tej szkoły, składając na zakończenie pierwszy gorące życzenia jej twórcy, **prof. Szczeblewskiemu.**

Piękne podziękowanie w formie jakby ślubowania, wiernego czuwania nad tą świątynią starosłowiańskiej myśli i pielęgnowania bogatej w motywy słowiańskiej sztuki, złożył gospodarz i twórca tego przybytku.

Na podjum zjawił się 11-letni chłopczyk w starosłowiańskim stroju, — syn gospodarza — w towarzystwie dwóch rdzennych Kaszubów-rybaków i starej rybaczki-Kaszubki.

Na zaproszenie gospodarza **komisarz rządu mgr. p. Sokół** dokonał uroczystego obrzędu postrzyżyn syna gospodarza, składając w krótkich, lecz treściwych słowach gorące życzenia pomyślnego rozwoju tego szlachetnego dzieła na pożytek narodu i polskiej sztuki regjonalnej.

Imieniem rdzennego ludu kaszubskiego przemówili dwaj autochtoni gdyńscy, **rybacy kaszubscy** w oryginalnych rybackich strojach **Główczewski i Kaas,** podkreślając z naciskiem wielkie niespożyte zasługi rządów polskich nad podniesieniem dobrobytu ludu kaszubskiego i zjednoczenia go z wielką Macierzą polską, a przemówienie swe zakończyli zaintonowaniem „Roty" Konopnickiej, podchwyconej przez resztę uczestników.

Postrzyżyny połączone zostały też z pierwszą wystawą dzieł uczniów Pom. Szkoły Sztuk Pięknych, między któremi dominowały prace laureatki szkoły p. Borchseniusówny.

Samobójstwo dzierżawcy młyna parowego w Płutowie.

Chełmno, 29. 10. Miasto nasze obiegła smutna wieść o wstrząsającem samobójstwie w pobliskiem Płutowie tut. powiatu.

Odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w usta 46-letni Stefan Ossowski, dzierżawca młyna parowego w Płutowie. Denat osierocił żonę i 13-letniego syna.

Ponieważ samobójca żył w dobrych warunkach materjalnych i familijnych, **powody targnięcia się na życie są okryte głęboką tajemnicą.** Zmarły tragiczną śmiercią pozostawił listy do żony i brata, którzy tego samego dnia przybyli z Poznania i Grudziądza na miejsce tragicznego wypadku. — Dochodzenia są w toku.



Czas stracony nie wraca!

Złoty walutą murowaną. — Tępić marnotrawstwo.

Każdy kto zarabia — musi i powinien

oszczędzać.

Ta zasada powinna przeniknąć jak najszersze warstwy naszego społeczeństwa.

Od dziecka powinniśmy przyzwyczajać się do oszczędzania i myśli o przyszłości. Mała choćby suma, ale odkładana regularnie, stworzy w ciągu lat kapitał, który umocni w nas

pewność jutra, daje nam swobodę decyzji,

a są to momenty niezwykle ważne, zwłaszcza w obecnym okresie ogólnej niepewności.

Prof. dr. L. Caro w odczycie wygłoszonym we Lwowie podkreśla słusznie, że i bez artykułów dziennikarskich i bez dnia oszczędności wszyscy dobrze wiedzą, że **lepiej w zasadzie oszczędzać, aniżeli być marnotrawnym.** Ale z drugiej strony, czy w krótkim życiu, jakie nam przeznaczyła Opatrzność, mamy nieustannie odmawiać sobie wszelkich przyjemności?

Czas stracony nie wraca nigdy i byłoby nierozsądnie ich się wyrzekać.

Idzie tylko o rodzaj naszych upodobań, o nasz pogląd na to, co nazywamy przyjemnością.

Dawanie pierwszeństwa rozrywkom, które kształcą umysł, albo przyczyniają zdrowie i przedłużają życie, jednocześnie zaś mało albo nic nie kosztują przed rozrywkami niszczącemi zdrowie, a ogłupiającemi, pozatem nadwyrężającemi kieszeń, — zależy więc tylko od zmiany naszych poglądów na to, co nazywamy przyjemnością. Skoro je zmienimy, zyskamy niewątpliwie pewną sumę, którą będziemy mogli odłożyć.

Dziś już w szkołach naszych prowadzi się racjonalną propagandę oszczędności. Młodzież składa swe drobne grosze do skarbonek, dostarczonych im przez PKO lub banki komunalne, a co miesiąc udają się do kasy, gdzie urzędnik otwiera skarbonkę i kwituje w książeczce zebraną kwotę.

Jest to niewątpliwie bardzo skuteczna propaganda, gdyż, jak mówi stare przysłowie polskie **„czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość trąci".** Mamy więc błogą nadzieję, że pokolenia wychowane w tych hasłach, będą ich przestrzegać, gdy wejdą w szeregi społeczeństwa.

Ale nim podrośnie nowe pokolenie, dużo czasu upłynie, a **my chcemy dziś stosunki uzdrowić.** Nie możemy czekać

lata całe,

na skutki posiewu dzisiejszej szkoły.

Kiedy wokoło nas

wre gorączkowa praca,

kiedy otaczają nas państwa o dużych zasobach materjalnych, nasze młode państwo musi w forsownem tempie nadrobić czas stracony.

Nawet już w okresie po odzyskaniu niepodległości nie mogliśmy uprawiać propagandy oszczędności, gdyż przechodziliśmy okres długiej inflacji. A przecież odmawianie sobie pewnych wydatków, ma tylko wówczas sens, jeżeli zatrzymana i złożona w instytucji finansowej gotówka posiada niezachwianą wartość. Jeżeli ma się ją częściowo stracić to gospodarczo mądrzej postąpili w czasie minionej inflacji ci, którzy kupowali brylanty czy złoto, bo utrzymali substancję majątkową.

Na szczęście dziś państwo nasze prowadzi mądrą i ostrożną politykę budżetową,

złoty jest murowaną walutą,

która w okresie, gdy najsilniejsze waluty, jak dolar i funt zachwiały się, przetrwał ogniową próbę i dziś można bez obawy lokować swe oszczędności w naszej własnej walucie.

Ci, którzy umieszczali swe kapitały w innych walutach i w bankach obcych, nietylko postąpili ze szkodą własnego państwa i współobywateli, ale **pierwsi padli ofiarą swego krótkowidztwa.**

Dlatego też dziś możemy z całym poczuciem odpowiedzialności wobec społeczeństwa rzucać hasło gromadzenia oszczędności we własnej walucie i własnych instytucjach finansowych i w ten sposób budowania swojej i naszego kraju niezależności.

Tępić powinniśmy marnotrawstwo w życiu publicznem i prywatnem. Tylko w ten sposób zdołamy ugruntować swą niezależność ekonomiczną.

Hasło to — o którem przypominamy w Dniu Oszczędności, winno znaleźć wdzięczny oddźwięk, gdyż realizowanie jego leży w interesie indywidualnym każdego obywatela, ale **również w interesie społeczeństwa i państwa.**

Znaczenie oszczędności dla społeczeństwa

Bogactwo narodu opiera się na dobrobycie każdego z jego obywateli.

Tajemnicą bogactwa Francji jest t. zw.

pończocha wełniana,

do której skrzętna gospodyni składa codziennie zaoszczędzone grosze, żeby je z końcem tygodnia oddać do kasy na książeczkę wkładkową. Z tych groszowych oszczędności powstają kapitaliki, które zabezpieczają rodzinom dobrobyt, tworząc jednocześnie bogactwo narodowe kraju.

Polska odczuwa dotkliwie brak kapitałów. Zebrane w Polsce przed wojną 5 i pół miljarda złotych oszczędności z powodu wojny ulotniły się doszczętnie. W chwili obecnej wszystkie wkłady razem wzięte w polskich instytucjach pieniężnych wynoszą ponad 2 i pół miljarda zł. Jest to suma poważna, jednakże w stosunku do potrzeb i do możności oszczędzania ciągle jeszcze za szczupła.

Zważmy tylko, że nasz najbliższy sąsiad słowiański, Czechosłowacja, licząca niespełna połowę ludności Polski, posiada ogółem mimo słabego jeszcze udziału w ruchu kapitalistycznym Słowaczyzny i Rusi Zakarpackiej —

prawie 14 miljardów zł wkładów

we wszystkich instytucjach finansowych, z tego około 11 miljardów zł wkładów w instytucjach oszczędnościowych, obsługujących „małego człowieka". Dorobek kapitalizacyjny Czechosłowacji jest zatem blisko 6-krotnie większy od naszego i charakteryzuje się tem, że na jego powstanie składają się w ogromnej przewadze oszczędności najszerszych sfer społeczeństwa. Jest to zatem żywy przykład, do czego doprowadzić może

masowa oszczędność ludowa.

Kapitałów nam potrzeba, by móc wyzyskać bogactwa naturalne naszego kraju, podnieść i rozwinąć rolnictwo, przemysł i handel, utrzymać nietylko istniejące warsztaty pracy, ale i uruchamiać nowe, dając przez to możność zarobkowania licznym rzeszom bezrobotnych i dach nad głową bezdomnym. Musimy stworzyć kapitał rodzimy.

Jedyną drogą ku temu jest **praca i oszczędność.**



W pochodzie świata ku lepszemu jutru.

W odmęcie głębokiego kryzysu troska o **lepszą przyszłość** stała się udziałem państw, narodów i jednostek. Znamieniem czasu jest coraz zaciętsza walka o przetrwanie.

Zwycięża ten, kto jest wytrwalszy i zasobniejszy w środki. Źródłem siły społeczeństw i jednostek są zasoby.

Powstają one drogą gromadzenia oszczędności i przetwarzania ich w dobra wytwórcze. Tej świadomości cały świat kulturalny, a z nim i Polska, daje solidarny wyraz w dniu 31 października, obchodząc

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI.

Dzień ten poświęcimy i my rozważaniu prawdy niezbitej, że **oszczędność** jest drogą, często powolną, lecz **zawsze pewnej budowy niezależności. Oszczędność** jest środkiem zabezpieczenia jutra, jest rękojmią trwałości zarówno państwa jak i rodziny. Utwierdza ona wiarę w moc twórczą człowieka i w jego zdolności świadomego kształtowania życia. Ona też poprowadzi nas

ku jaśniejszej przyszłości.

W całym kulturalnym świecie rozbrzmiewa w Dniu Oszczędności solidarne hasło: **Pracujmy, twórzmy realne wartości, ulepszajmy naszą gospodarkę w domu i w każdym warsztacie pracy. Zaspokajajmy potrzeby dnia dzisiejszego, ale nie zapominajmy**

o potrzebach jutra.

Oszczędzajmy, z myślą o spokojnej przyszłości, dążąc do niezależności i poprawy bytu.

Centralny Komitet Oszczędnościowy Rzeczypospolitej Polskiej.

Jak się przedstawia kapitalizacja wewnętrzna w Polsce?

Suma wszystkich wkładów oszczędnościowych, złożonych w komunalnych kasach oszczędności, P. K. O. i spółdzielniach kredytowych — wynosiła

pod koniec 1932 r. — 1 340 miljonów,

zaś analogiczna kwota oszczędności złożonych na ziemiach, wchodzących w skład Rzeczypospolitej

pod koniec 1913 r. wynosiła 5.300 miljonów obecnych złotych,

t. j. blisko cztery razy więcej.

Suma wkładów we wszystkich instytucjach finansowych łącznie z Bankiem Polskim, Bankiem Gospodarstwa i bankami prywatnemi, wynosiła pod koniec 1932 r. — 2 600 miljonów złotych. Jeśli chodzi o sumę wszystkich wkładów w tychże samych instytucjach pod koniec 1925 r., to wynosiła ona zaledwie 594,4 miljony.

Żeby zobrazować rozwój oszczędności w Polsce w latach od 1926—1931, złożonych wyłącznie w instytucjach oszczędnościowych, a więc w P. K. O., w komunalnych i niekomunalnych kasach oszczędności i spółdzielniach kredytowych, pozwolę sobie zacytować następujące cyfry:

Suma oszczędności we wszystkich powyższych instytucjach wynosiła pod

koniec 1926 r. —	177,7	miljonów zł
w 1927 r. —	403,6	„ „
w 1928 r. —	601,8	„ „
w 1929 r. —	849,8	„ „
w 1930 r. —	1 125,7	„ „
w 1931 r. —	1 209,8	„ „
w 1932 r. —	1 340,0	„ „

pierwsza połowa 1933 r. około 1.388 miljonów złotych.

Cyfry powyższe ilustrują dosadnie z

jednej strony stan zniszczenia kapitałów społecznych przez wojnę i inflację, z drugiej zaś strony bardzo duży postęp w gromadzeniu kapitałów oszczędnościowych w ostatnich 6-ciu latach.

Niemniej jednak pod względem kapitalizacji stoimy w tyle poza innemi kulturalnemi państwami Europy.

Wystarczy wspomnieć, że pod koniec 1931 r. mała Szwajcarja posiadała w samych instytucjach o charakterze oszczędnościowym 4 500 miljonów franków szw., t. j. ca. 8 miljardów złotych, Czechosłowacja 19 200 miljonów koron czeskich, czyli 5 miljardów złotych, Niemcy 10 300 miljonów RMK., t. j. ca 21 miljardów zł, Włochy 26 700 miljonów lirów, czyli ca. 13 miljardów złotych.

Dalsza rozbudowa i pomnażanie kapitałów rodzimych będzie postępowała tem szybciej im większe rzesze obywateli stosować będą w życiu codziennem zasadę rozumnej i celowej oszczędności.

Kapitalizacja a kredyt.

Stabilizacja waluty naszej, dokonana w latach 1924-26 otworzyła drogę do stopniowej odbudowy kapitałów zniszczonych przez wojnę oraz inflację i w konsekwencji do stworzenia zdrowych, normalnych podstaw kredytu. Istotnie obserwowaliśmy, że w miarę wzrostu wkładów w instytucjach bankowych stopa procentowa, która jeszcze w roku 1924 dochodziła do 36% i więcej w stosunku rocznym, zaczęła stopniowo opadać.

Ten normalny rozwój został jednak zakłócony. Mianowicie w latach 1927-28, kiedy ceny za płody i przetwory rolnicze osiągały bardzo wysoki poziom, rolnictwo zadłużyło się nadmiernie w instytucjach kredytowych i u dostawców towarów. To oparcie gospodarki rolnej na kredycie szło zresztą po linji polityki gospodarczej państwa, które ze swoich nadwyżek budżetowych udzielało różnych kredytów inwestycyjnych za pośrednictwem banków. Kredyty, które miały przeważnie charakter krótkoterminowy, i dlatego były drogie, przeznaczono na inwestycje, na które nadaje się tylko kredyt długoterminowy i niskoprocentowy.

Kryzys, który wystąpił w Polsce już w roku 1929, rozwiał wszystkie złudzenia nasze co do stałości t. zw. dobrej konjunktury. Przekonaliśmy się również, że **nieracjonalnem było nadmierne zadłużenie rolnictwa wobec niedostatecznych zasobów kapitałowych w kraju.** Dzisiaj nie ulega już dla nas żadnej wątpliwości, że dopiero teraz zaczynamy wchodzić w okres normalnych stosunków. Nie możemy bowiem liczyć na rychły powrót wysokich cen za płody i przetwory rolnicze. Do obecnego układu warunków, który musimy uważać na dłuższy czas za normalny, trzeba dostosować sposoby gospodarowania.

Nie czas czekać na pożyczkę zagraniczną.

czy inny jakiś cud, ale niezwłocznie musimy rozpocząć odbudowę gospodarczą, a przedewszystkiem musimy wzmóc kapitalizację pieniężną, to znaczy składanie zaoszczędzonych

nadwyżek dochodu

w instytucjach oszczędnościowo-kredytowych.

Kapitalizacja wewnętrzna została przez kryzys zahamowana. Publiczność, będąca świadkiem wstrząsów walutowych i finansowych zagranicą, a mająca w świeżej pamięci inflację markową, lokowała swoje oszczędności albo w walutach obcych czy bankach zagranicznych, albo trzymała je w skrytkach domowych.

Jak wiemy, tak pojęta gorliwość o własny interes

nie przyniosła korzyści.

Aby poprawić byt gospodarczy warsztatów pracy przez dopływ kredytu, musi społeczeństwo polskie powrócić

do skarbonki i książeczki oszczędnościowej,

musi się rozpocząć kapitalizacja wśród najszerszych warstw. Drobne nawet groszowe oszczędności muszą się sączyć drobnemi strumieniami do instytucyj oszczędnościowych, gdzie połączone tworzyć będą te wielkie kapitały, jakie są nieodzowne w nowoczesnem gospodarstwie narodowem. Pieniądz ukryty w domu nietylko narażony jest na kradzież i pożar, nietylko nie przynosi procentów właścicielowi, ale przedewszystkiem jest

kapitałem martwym.

Przeznaczeniem pieniądza jest bowiem pracować w obiegu, aby zarabiać oprocentowanie i ułatwić obrót gospodarczy.

Ponieważ wskutek wydarzeń, których nie przewidzieliśmy i na które nie mieliśmy wpływu, cofnęliśmy się w rozwoju gospodarczym o dziesiątki lat wstecz, przeto musimy stanąć do nowej organizowanej i solidarnej pracy, by poprawić byt gospodarczy i odzyskać znaczenie dawniejsze. I tutaj poprostu narzuca się jako nieuchronna konieczność gospodarcza oparcie odbudowy i dorabiania się na współpracy całego społeczeństwa w spółdzielniach kredytowych.

Problem zasilania życia gospodarczego w zdrowe kredyty zostanie rozwiązany, jeżeli odbudujemy sobie przez dobrze zrozumianą samopomoc i współdziałanie w spółdzielniach kredytowych własne rodzime kapitały. **H. Ś.**

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Gdyni.

W związku ze zbliżającym się „Dniem Oszczędności" uważamy za wskazane, zapoznać szerszy ogół społeczeństwa z działalnością i etapami rozwoju jednej może z najmłodszych, lecz żywiołowo rozrastającej się placówki finansowej, jaką jest **Komunalna Kasa Oszczędności w Gdyni.** Narodziny tej, dominującej dziś w życiu gospodarczem nietylko Gdyni lecz i wybrzeża instytucji datują się od 15. VI. 1926 r. jako skromnej „Miejskiej Kasy Oszczędności", która dopiero dnia 26. VI. 1928 rozporządzeniem Ministrów Skarbu i Spraw Wewn. przemianowaną została na Komunalną Kasę Oszczędności, a organizacja jej powierzoną została przez Magistrat obecnemu dyrektorowi i zastępcy naczelnika zarządu **p. Franciszkowi Linkemu.**

Jak wielkie zaufanie pozyskała sobie ta rozsądnie i przezornie, a przecież z wielkiem zrozumieniem doniosłości swego zadania w mieście rosnącem z gigantycznym rozmachem, prowadzona placówka, świadczą najlepiej niżej podane cyfry, lawinowo z roku na rok rosnącego obrotu. Obroty te wynosiły:

w roku 1926	6.838.385,45 zł
w roku 1927	44.670.019,31 zł
w roku 1928	82.245.010,59 zł
w roku 1929	100.553.993,78 zł
w roku 1930	177.965.312,44 zł
w roku 1931	207.783.759,94 zł
w roku 1932	205.324.918,85 zł
na dzień 27. 10. 1933 r.	174.258.277,53 zł

W związku z intensywnem tempem rozwoju budującego się miasta, osiągnęły też posiadane przez KKO. kapitały — a zaznaczyć jeszcze należy, że rozpoczęła ona swą działalność prawie bez własnych kapitałów — najwyższą w Polsce szybkość obrotów. Na dzień 1 stycznia 1933 r. przy sumie bilansowej 9.318.634 zł obroty przekroczyły w roku 1932 prawie 22-krotnie sumę bilansową, gdyż wyniosły 205 miljonów zł.

Kasa zaspakajała w miarę wzrastania kapitałów, prócz potrzeb kredytowych na cele gospodarstwa, także zapotrzebowania kredytów dla kupców, przemysłowców i rzemieślników a nawet na cele budowlane, nie tracąc jednak z przed oczu głównego swego zadania, t. j. popularyzację idei oszczędnościowej, o czem świadczy najlepiej niżej podana tabela wkładów oszczędnościowych:

w roku 1926 było kont 44 na sumę złotych 65.384,81,

w roku 1927 było kont 117 na sumę złotych 439.138,—,

w roku 1928 było kont 379 na sumę złotych 905.888,76,

w roku 1929 było kont 909 na sumę złotych 836.338,82,

w roku 1930 było kont 1897 na sumę złotych 2.900.423,41,

w roku 1931 było kont 2906 na sumę złotych 2.866.542,71,

w roku 1932 było kont 3981 na sumę złotych 2.421.627,74,

na dzień 20. 9. 1933 roku było kont 4420 na sumę złotych 3.090.114,31 zł.

Silniejszy wzrost wkładów przed czterema laty przypisać należy brakowi zapotrzebowania na kapitały i intensywnej propagandzie oszczędnościowej wśród szerokich warstw ludności miasta. Natomiast obniżenie wkładów w r. 1932 spowodowane było zużyciem wkładów na cele prywatnego budownictwa. Zmniejszyły się zatem większe wkłady a wzrosła natomiast znaczna ilość drobnych wkładów z dłuższym terminem wypowiedzenia.

Szczególnie silnie rozwinął się, pod wpływem wydatnej propagandy tak prasowej jak i świetlnej, zmysł oszczędności wśród młodzieży szkolnej, wśród której powstały szczególną opieką otaczane organizacje szkolnych kas oszczędności.

Stan tych oszczędności wykazywał:

w dniu 31. 12. 1930 w 6-ciu klasach szkolnych 456 kont, złotych 7.711,66,

w dniu 31. 12. 1931 r. w 8 klasach szkolnych 767 kont, zł 11.330,07,

w dniu 31. 12. 1932 r. w 11 klasach szkolnych 1082 kont, złotych 14.353,09,

na dzień 30. 9. 1933 r. w 11 klasach szkolnych 1119 kont, złotych 15.414,60.

KKO. utrzymuje też dla wygody przybywającej i odjeżdżającej publiczności dwa kantory wymiany walut obcych i dewiz, a to na dworcu kolejowym i przy ul. Portowej. Kapitał zakładowy powstał dopiero w końcu r. 1929 w kwocie 250.000 zł, zaś fundusz zasobowy w r. 1926 z nadwyżek operacyjnych w kwocie zł 7.965 i wzrósł obecnie do wysokości zł 340.000.

Dnia 1 października 1932 r. wzmagający się ciągle zakres pracy spowodował Radę Kasy do przeniesienia biur kasy do lokalu przy ul. Świętojańskiej, róg Skweru Kościuszki.

Prowadząc konsekwentnie w ten sposób propagandę oszczędności i pomocy kredytowej przemysłowi, budownictwu, kupiectwu i rolnictwu, Komunalna Kasa stała się na terenie Gdyni prawie najpoważniejszym czynnikiem finansowo-gospodarczym rozrastającego się szybko miasta.

Z okazji „Dnia Oszczędności" dnia 31-go października br. kasa wkładowa KKO. czynną będzie cały dzień od godz. 9-ej do 19,30 i przyjmowane będą wkłady począwszy od 50 groszy z wydaniem bezpłatnem książeczek oszczędnościowych.



Oszczędzać można, trzeba jedynie umieć i chcieć.

„Mam już swój miljon w banku..."

Angielscy bogacze — wybrańcami losu. — Od czyścibuta do kapitalisty. Mr. Levy rozpoczyna podróż dookoła świata.

(bar.) Anglja nie odczuwa braku ludzi, którzy zmienną koleją losu przeszli wszystkie fazy karjery od czyścibuta lub sprzedawcy gazet do magnata przemysłowego i para. Większość czołowych polityków wyszła z nader skromnych warunków i wybiła się na dzisiejsze stanowiska dzięki swej **wytrwałości, energji i niezłomnej woli".** „Żelazny kanclerz" Anglji, dzisiejszy lord Snowden of Ickornshaw, pochodzi z małej wioski, której **najzwyklejszym obywatelem** był jego ojciec. Także minister dominjów Thomas, który w ostatnim czasie wysunął się na pierwszy plan, pochodzi, podobnie jak również premjer Mac Donald, z takiegoż zaścianka, z ubogiej, **nieznanej rodziny,** podczas gdy jego dzieciom **przypadną już wszystkie zaszczyty należne członkom arystokratycznej rodziny.** Thomas który jako chłopiec sprzedawał gazety, długo był zwykłym górnikiem, zanim jako przywódca robotników i sekretarz związków zawodowych wysunął się na czoło angielskich polityków. Dziś pretenduje do wysokiego tytułu szlacheckiego.

Równocześnie jednak, kiedy awans społeczny tamtych polityków następuje stale, ale **stosunkowo wolno, w oczach całej Anglji,** setki ludzi bezimiennych nagle wyrastają z szarego tłumu i windują się na piedestał kierowników, stają się miljonerami, niepostrzeżenie dla ogółu, z wyjątkiem najbliższego otoczenia. Jako przykład charakterystyczny: karjera króla prasy w Chicago, wydawcy „Dziennika Chicagowskiego", który **już jako chłopiec pięcioletni musiał przed czterdziestu ośmiu laty zarabiać na utrzymanie licznego rodzeństwa.** Dzień w dzień o czwartej rano pędził na Fleet Street, brał swoją paczkę gazet i sprzedawał je na przedmieściu. W drodze powrotnej zatrzymywał się przy Charing-Cross-Station i próbował konkurować z zawodowymi czyścibutami. Trwało to do 18-go roku jego życia. Któregoś dnia przypadkiem spotkał człowieka, który od kilku tygodni chciał się pozbyć (nadaremnie) swojej karty okrętowej do Kanady, gdyż nie mógł z niej skorzystać. Sprzedawał ją za pół ceny. Przedsiębiorczy młodzieniec kupił kartę za osiem funtów. Na okręcie musiał się postarać o własne posłanie i o żywność. Po dniach głodu i chłodu młody człowiek wylądował w Stanach Zjednoczonych. Tu wiodło mu się początkowo najgorzej. Przez kilka miesięcy żebrał w mniejszych miastach prowincjonalnych, wreszcie został roznosicielem gazet w małem mieście w Stanach Północnych. Kiedy skończył 20 lat, los uśmiechnął się do niego. Korespondent dziennika chicagowskiego, którego był roznosicielem, zachorował. Zajął jego stanowisko i szybko awansował na czołowego dziennikarza. Przeniósł się do Chicago, objął kierownictwo wielkiego dziennika, kupił potem pismo konkurencyjne... **Dzisiaj jest królem prasy w Chicago,** prezydentem Towarzystwa Kolejowego, przemysłowcem, miljonerem. **Nie stracił jednak nic ze swej skromności.** Kiedy po 35-ciu latach przybył niedawno do Londynu, elegancki, wspaniały, **nie naśladował dorobkiewiczów, usiłujących przekreślić swoją przeszłość, lecz prosto z dworca — incognito — udał się do "Charing-Cross-Station;** obejrzał ze wzruszeniem „swoje" stare kąty, kazał sobie wyczyścić obuwie i rozmawiał z czyścibutem. **Widać było łzy w jego oczach,** kiedy wciskał swojemu następcy kilkufuntowy napiwek...

Niemniejszą była karjera **Myer Levy'ego.** Rozpoczął **jako chłopiec do posyłek.** Kiedy otrzymał dwa szylingi na tydzień jako parobek w pewnym folwarku, a do tego bezpłatne mieszkanie i wyżywienie, sądził, że doszedł już do szczytu swojej karjery. Po kilku latach po-

(Ciąg dalszy na stronie 11-ej).

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 30 na 31 bm. p. dr. Pawlak.

Nocny dyżur pełni Apteka Pod Krzyżem.

Pogotowie ratunkowe dniem tel. 417, nocą tel. 276.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

REPERTUAR KIN:

Kino X: „Drewniane krzyże“.
Żołnierskie: „Harry Piel jako marynarz“.
Kino Mątwy: „Sto metrów miłości“

Przypadek, czy zemsta? W Będzitowie (powiat Inowrocław) zdarzył się wypadek postrzelenia. Podczas odbywającej się zabawy padł nagle strzał przez okno i kula ugodziła 21-letniego Stanisława Pecholskiego w prawą nogę poniżej kolana. Pecholski przez kilka dni przebywał pod opieką domową. Dopiero gdy rana postrzałowa przybrała groźniejsze komplikacje, przywieziono go do szpitala powiatowego w Inowrocławiu, gdzie nałożono mu opatrunek. Pecholskiemu grozi amputacja nogi.

MOGILNO. Sprytny oszust pod kluczem. W tych dniach zaszedł w Gębicach (pow. Mogilno) niezwykły wypadek bezczelności oszustów. Niejaki Izydor Bieliński z Pomorza, przyjechawszy do Gębic, wstąpił do urzędu pocztowego w celu pobrania pieniędzy na książeczkę depozytową P. K. O. Siedzący przy okienku urzędnik, zbadawszy książeczkę, wystawioną na sumę 460 zł, uznał ją za sfałszowaną. W porozumieniu z kierownikiem poczty postanowiono tajemniczego osobnika zatrzymać dłuższą rozmową, a w tym czasie zawezwać policję. Ponieważ na posterunku policyjnym nie było policjanta, urzędnicy zaczęli działać na własną rękę. Zatrzymali oni Bielińskiego i oddali go w ręce władz bezpieczeństwa. Jak się okazało, Bieliński miał przy sobie legitymację Państw. Szkoły Budowy Maszyn w Poznaniu. Odcisk datownika i wpisana suma 460 zł były zręcznie podrobione. Sprytny oszust osadzony został w miejscowym areszcie policyjnym, a stamtąd odstawiono go do więzienia w Gnieźnie.

Smierć kobiety pod kołami pociągu.

Ze Śremu donoszą: W czasie przetaczania wagonów na stacji kolejowej **została zabita przez pociąg niejaka Marja Kleczewska,** robotnica, lat 56, zam. w Śremie. Denatka siedziała na stopniu próżnego wagonu i wypoczywała. W pewnej chwili do wagonów podjechał parowóz, by je przeprowadzić na inny tor. W chwili uderzenia parowozu w wagony Kleczkowska spadła i **dostała się pod koła wagonu i w ten sposób poniosła śmierć na miejscu.**

Grudziądz.

Apteka dyżurna: Apteka Pod Lwem, ul. Pańska 19, tel. 40.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „King-Kong“ dawno oczekiwane arcydzieło filmowe.
Gryf: „Zdobyć cię muszę“ z Janem Kiepurą.
Orzeł: „Wieczny wróg“ i „Tajemnica Sekwany“.

Zaproszenie. W dniu 11 listopada br. przypada 15-ta rocznica odzyskania niepodległości Państwa Polskiego. Celem omówienia programu tej uroczystości zapraszam pp. przedstawicieli duchowieństwa, władz cywilnych i wojskowych, korporacyj miejskich, prasy, szkolnictwa, stowarzyszeń i organizacyj oraz obywatelstwa na wspólną naradę, która odbędzie się w poniedziałek, dnia 30 bm. o godz. 18 w ratuszu, sala posiedzeń rady miejskiej.

Kurs sióstr Czerwonego Krzyża. Kurs sanitarny dla sióstr pogotowia sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża rozpocznie się dnia 1-go listopada br. Do dnia powyższego przyjmuje się jeszcze zgłoszenia kandydatek w biurze P. C. K., Grudziądz, ul. Stara 1, tel. 705, od godz. 11 do 13.

I. K. P. Łódź walczy z G. K. S. W niedzielę 5 listopada o godz. 15 wystąpi w „Tivoli“ jedna z najlepszych drużyn pięściarskich Polski I. K. P. Łódź, która spotka się z tut. G. K. S. Najciekawsze spotkania będą: Garncarek—Wron oraz Chmielewski—Jóźkowiak.

Z zarządu okręgu „Sokoła“. Na ostatniem zebraniu zarządu uchwalono urządzić akademję kościuszkowską, połączoną z 102-letnią rocznicą powstania listopadowego, która odbędzie się w niedzielę, dnia 3 grudnia br. w sali Teatru Miejskiego. Program urozmaicą ćwiczenia gimnastyczne gniazd sokolich I. i IV. (żeńskie), koncert i wykład. Uchwalono w myśl wniosku gniazda I., które w przyszłym roku obchodzi swe 40-lecie, aby wszystkich żyjących założycieli odznaczono zaszczytną odznaką sokolą.

Wielkie nadużycia w Mleczarni Spółdzielczej w Radzynie.

Niemiec kierownik w bezczelny sposób okradał polskich udziałowców

Za pośrednictwem Poznańskiego Związku Rewizyjnego Mleczarń doszło do wiadomości kompetentnych władz, że w Mleczarni Spółdzielczej w Radzynie (pow. Grudziądz) dzieją się jakieś nadużycia finansowe na szkodę udziałowców, dokonywane przez kierownika tej mleczarni, Niemca Artura Nassa. Sprawą zainteresowały się odpowiednie władze i przeprowadziły dochodzenia, które ustaliły, że Nass ukrywał prawdziwą produkcję masła tej mleczarni, wykazując bardzo małe ilości, a resztę wysyłał potajemnie przeważnie do Gdańska, chowając należność za masło do własnej prywatnej kieszeni. Jak olbrzymich nadużyć musiał dokonać Nass, świadczy o tem fakt, że ustalono, iż tylko za trzy miesiące w 1933 r. (maj—sierpień) Nass zdefraudował ok. 4.000 złotych.

Ciekawy w tej całej sprawie jest fakt, że w mleczarni, w której większość udziałowców stanowią Polacy, na stanowisku kierownika utrzymał się przez tak długi czas taki... Nass. Nass został osadzony w więzieniu śledczem w Grudziądzu.

Nadzwyczajne walne zebranie Tow. Kupców Samodzielnych.

W czwartek 26 bm. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Tow. Kupców Samodzielnych w Grudziądzu. Głównym przedmiotem obrad był wniosek zarządu o konieczności zmiany prezesa, połączony z wnioskiem o votum nieufności dla prezesa Mazura. Sala obrad była przepełniona. Na ławach zasiedli goście i reprezentanci całej prasy grudziądzkiej.

Obrady zagaił prezes Mazur, poczem po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego zebrania przystąpiono do obrad nad wnioskiem zarządu, w imieniu którego p. Wolny odczytał deklarację całego zarządu. Po dyskusji, która odbywała się wśród gorączkowego napięcia, wniosek przegłosowano, przyczem okazało się, że za wnioskiem padła akurat połowa ważnych głosów. Przystąpiono wobec tego do drugiego głosowania, w którem wniosek przeszedł dwoma głosami większości. Poseł Mazur ustąpił wobec tego z przewodnictwa. Obradami kierował dalej p. Heinke. Przystąpiono do wyboru prezesa. Zgłoszono dwie kandydatury: pp. Mazura i Witkowskiego. W tajnem głosowaniu p. Mazur otrzymał tym razem 4 głosy więcej. Wytworzyła się teraz ciekawa sytuacja, gdyż ten, który poprzednio otrzymał votum nieufności, został małą większością głosów powtórnie obrany prezesem. Fakt ten spowodował rezygnację wszystkich pozostałych członków dotychczasowego zarządu, a mianowicie: pp. Adama Korzeniewskiego, Bernarda Kreffta, Kazimierza Rozmiarka, Józefa Bittnera, Stefana Masłowskiego, Antoniego Górskiego, Wincentego Banaszka, Seweryna Szubargi i Franciszka Wolnego.

Sytuacja stała się poprostu dramatyczna, gdyż niewątpliwie poczęły na tok obrad wpływać przypadkowe konstelacje. Wyczuł to sam p. Mazur, który zgłosił wniosek, by cały zarząd włącznie prezesa był jeszcze raz obierany przez nowe walne zgromadzenie. Pozostała jednak kwestja, kto pokieruje towarzystwem w międzyczasie i kto zwoła to zebranie, gdyż z starego zarządu nikt funkcji przyjąć nie chciał.

Wywiązała się burzliwa dyskusja, która trwała do północy, gdy członek zarządu p. Bittner zgłasza nagły wniosek, by dla dobra organizacji i przywrócenia spokoju oraz z powodu szeregu błędów formalnych odwołać się natychmiast do opinji prezesa Związku Towarzystw Kupieckich, jako arbitra. Zebrani wniosek przyjęli. Pan prezes Marchlewski zjawił się za chwilę i po wysłuchaniu sprawozdania z przebiegu obrad stwierdza szereg nieformalności oraz stawia wkońcu kompromisowy wniosek, ażeby cały zarząd włącznie prezesa pozostał w stanie dymisji, a kierownictwo towarzystwa i przygotowanie nowego walnego zebrania złożono wobec powagi sytuacji w jego ręce jako arbitra. P. Marchlewski obiecuje, że będzie w tym charakterze pełnił funkcję do czasu walnego zebrania, które byłoby zwołane w najbliższych dniach i któremuby on przewodniczył. Całe zebranie podzieliło opinję prezesa związku p. Marchlewskiego i uchwaliło ten wniosek. O godz. 12,30 w nocy zebranie się zakończyło w znacznie spokojniejszej atmosferze.

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni apteka Radziecka, ul. Szeroka.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

Mars: „Pocałunek przed lustrem“.
Światowid: „Tysiąc i druga noc“.
Palace: „Gniazdo zakochanych“.
Lira: „Morderca“.
Corso: „Ponad śnieg“.

TEATR NARODOWY.

W poniedziałek nieczynny.
We wtorek o godz. 20 premera **„Artyści“.**

„Cześć pieśni“. Zasłużone Tow. śpiewu „Lutnia“ w Toruniu urządza w dniu 5 listopada br. w Dworze Artusa z okazji 30-lecia swego istnienia wspaniały koncert wokalno-muzyczny z współudziałem całej orkiestry 63 pp.

Bataljon balonowy na samolot „Pomorze“ na Challenge 1934. Komitet Miejski L. O. P. P. podaje do publicznej wiadomości, że dzięki inicjatywie p. płk. pil. Wolszlegiera oraz organizacji por. int. Dalkowskiego zebrano w bataljonie balonowym 50 zł na ufundowanie samolotu „Pomorze“ na Challenge 1934. Powyższa kwota została wpłacona do tut. komitetu. Dowództwo bataljonu zapotrzebowało w tut. komitecie dalsze książeczki ze znaczkami na powyższy cel. Zarząd komitetu wyraża za pośrednictwem naszem p. płk. Wolszlegierowi oraz por. Dalkowskiemu jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Przygotowania do wyborów do rady miejskiej

Z ostatniego posiedzenia Tow. Kupców Chrześcijańskich.

Ostatnie zebranie Tow. Kupców różniło się od poprzednich tem, że poza zwykłym porządkiem obrad wywiązała się żywa dyskusja nad sprawą wyborów do rady miejskiej. Przewodniczył wiceprezes Kryzan. Po omówieniu formalności wstępnych wybrano członków do komisji odwoławczej, w skład której weszli: konsul Hozakowski i Hamerski; do komisji szacunkowej zostali wybrani pp.: Szlichciński, Szymański, Siwiec, Wiencek, Melerski, Werycho, Hinz, Gośliński i Kłopocki.

Słusznie poruszano aktualną sprawę wysokiego oprocentowania pożyczek w bankach, gdzie banki zarabiają aż 4%, kiedy dawniej kontentowały się zyskiem 1%.

Zalecano również zainteresować się sprawą tygodnia propagandowego Z. O. K. Z. oraz zachęcano do popierania Białego Krzyża.

Członkowie wyrażali swój żal pod adresem obsługi telefonicznej w tut. urzędzie pocztowym.

Najważniejszym punktem ostatnich obrad była sprawa wyborów do rady miejskiej. Wychodząc z założenia, że do rady miejskiej winni wejść przedstawiciele sfer gospodarczych, zebrani uchwalili nie kierować się żadnemi względami politycznemi, a tylko mieć dobro miasta na oku. W tym celu dla usprawnienia wyborów powołano z grona członków komisję, która wraz z innemi towarzystwami uzgodni wytyczne co do dalszych poczynań i ustalenia list wyborczych. Do komisji tej weszli pp.: Gośliński, konsul Hozakowski, Wiencek, Merdas, Szlichciński, Werycho i Klimczewski. Dla zapoznania członków z pracą wyborczą zwołuje towarzystwo nadzwyczajne zebranie na czwartek godzinę 20.

Siedmiu więźniów uciekło z Wronek

i teroryzuje cały powiat.

Wronki. Ub. środy pracowało w ogrodzie na terenie więzienia 7 więźniów, którzy wybierali kartofle. W pewnym momencie, **korzystając z nieuwagi dozorcy, który nie był w dodatku uzbrojony, rzucili się na niego i związali go sznurami,** poczem zakneblowali mu usta. Po ubezwładnieniu dozorcy wrzucili go do kopca i nakryli go słomą. Następnie zapomocą desek przeszli przez 5-metrowy mur więzienny i zbiegli w kierunku Pęckowa. Natychmiastowy pościg strażników więziennych z powodu późnej pory nie odniósł żadnego skutku. Tymczasem dowiadujemy się o napadzie, dokonanym przez uciekinierów.

Napadli oni na dom pewnego robotnika, zamieszkałego w Obrzycku, któremu zabrali całą odzież. Następnie udali się nad brzeg Warty, przeprawiając się łódką na drugą stronę rzeki. W zamiarze tym usiłował przeszkodzić im właściciel łodzi, którego obili sztachetą. Zrozumiałe jest, że **ludność powiatu żyje pod wrażeniem strachu, albowiem spodziewa się każdej chwili niemiłej wizyty.**

Wszyscy ci uciekinierzy odsiadują beztermінowe lub długoterminowe więzienie.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 30 października 1933 r.

KALENDARZYK.

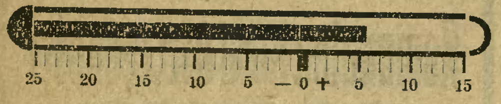
Dziś: Alfonsa Rodr.
Jutro: Antonina b. w.
Wschód słońca o godzinie 6.53.
Zachód słońca o godzinie 16.34.

Stan pogody

Silne wiatry wschodnie, które według zapowiedzi wkrótce skierują się w stronę zachodu i przyniosą więcej deszczu.



Termometr wkazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 30. X. — 1. XI. 1933 r.
1) Apteka Piastowska.
2) Apteka pod Orłem.

MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie w Muzeum wystawa zabytków i pamiątek bydgoskich.

TEATR MIEJSKI.

Bieżący tydzień zapowiada codzienną zmianę repertuaru.

Dziś, w poniedziałek, ukaże się wyborna komedja A. Rossati i G. Capo **„ZABIJĘ JĄ"** z pp. Wieczorkowską i Niewiarowiczem w głównych rolach.

We wtorek powtórzenie sobotniej premjery, znakomitej komedji Fraccaroli'ego **„WIEDZA RADOSNA"**, która odniosła niepowszedni sukces dzięki świetnej reżyserji i grze R. Niewiarowicza na czele świetnego zespołu.

Z prawdziwą radością przyjmą liczni bywalcy teatralni wiadomość, że znakomita artystka J. Zaklicka, uproszona przez dyrekcję Teatru, wystąpi jeszcze trzykrotnie, a mianowicie: w środę, dnia 1 listopada jako niezrównana **„MYSZ KOŚCIELNA"** (na liczne żądanie publiczności zamiejscowej), w sobotę w komedji Niewiarowicza **„I CO Z TAKIM ROBIĆ?"** oraz w niedzielę po południu w **„DŻIMBI"**.

Sensacją dla naszych milusińskich będzie piękna baśń fantastyczna ze śpiewami i tańcami E. Szelburg **„ZA SIEDMIOMA GÓRAMI"**, którą dyrekcja przygotowała z wielkim pietyzmem, nie szczędząc kosztów i pracy. Premjera w środę, o godzinie 4-ej po południu. Bilety w cenie od 10 gr do 1.09 zł są już do nabycia w kasie teatru.

Pokłosie niedzielne.

Kolega mój miał wczoraj zmartwienie. Ile razy wyszedł na miasto bez parasola, lała mu się za kołnierz wielka ilość wszelkich niebieskich trunków. Zabranie znów parasola wskazywało, że deszcz niechybnie padać nie będzie. W ten sposób pospolity parasol wzrósł do rozmiarów zagadnienia pierwszej wielkości. W każdym razie prosiłem jego właściciela, żeby się z nim w żadnym momencie swego życia nie rozstawał. Nie lubię deszczu.

Sam parasola nie używam. O czemże więc mam dumać w taką zapłakaną niedzielę? Na odmianę można o bliźnich. Nie poto, żeby — broń Boże — robić plotki. Od plotek jest „Żywy Dziennik". Ale warto czasami zastanowić się tak: sztuka dla sztuki. W celach dokształcających.

Rozróżniamy typy i typki. Te drugie są bezwzględnie groźniejsze, szkodliwsze. Każde środowisko ma swoją specjalność. W wielkich miastach grasują na szeroką skalę t. zw. niebieskie ptaki i inne „dziubasy". W miastach średnich, zwłaszcza w takich, które wykazują tendencje zniżkowe, najdotkliwszą plagą są ludzie, którzy się pchają.

Znacie ich wszyscy. Są wszędzie: tam gdzie ich proszą, a przedewszystkiem tam, gdzie ich nie proszą. Pchają się w życiu prywatnem, towarzyskiem, gdzie ich od czasu do czasu biją po twarzy. Pchają się w życiu publicznem. Wyrzucą ich drzwiami, włażą oknami. Jest gdzieś dwanaście krzeseł dla dwunastu zaproszonych, to oni dostawią trzynaste i też przysiądą. A miejsce przy stole robią sobie łokciami. Kiedy ich nie słychać, wchodzą na krzesło. Kiedy ich nie widać, głośno krzyczą. Trzeba gdzieś wygłosić mowę — oni pierwsi. Trzeba coś podpisać — ich też nie brak.

Wszędzie ich pełno i we wszystkiem mają rację. Zabierają głos w każdej sprawie. Przedewszystkiem lubią mówić o tem, na czem się najmniej znają. Np. o teatrze. A chodzą do teatru rzadko — tylko wtedy, gdy uda im się dostać gratisowy bilet. Bo i o to mają pretensję.

Taki jest uproszczony rysopis. Takie jest życie. O tem warto pomyśleć w taką przepełnioną wiatrem i deszczem niedzielę jak wczoraisza.

Czciliśmy wczoraj święto Chrystusa Króla — dzień Akcji Katolickiej. Uroczystość we wszystkich parafjach zgromadziła tłumy wiernych.

Jesienny raid samochodowy Automobilklubu Pomorskiego był podobno imprezą udaną.

W sobotę akademja czechosłowacka, z której zdajemy sprawę na innem miejscu.

W teatrze: „Wiedza radosna". Nastroje niesamowite. Tak rasowego warjata, jakiego wystrugał z niezwykłem mistrzostwem aktorskiem Roman Niewiarowicz, w bylejakim zakładzie dla obłąkanych nie znajdziecie. Tylko w pierwszorzędnym. Niewiadomo jedynie: śmiać się, czy płakać. **(hak).**

— **Osobiste.** Dnia 28 bm. w kościele ks. Misjonarzy w Bydgoszczy pobłogosławiony został związek małżeński profesora dra Jana Piechockiego z panną Haliną Marją Kużajówną, córką zmarłego aptekarza Kużaja, patrjoty, którego imię złotemi głoskami zapisane jest na kartach oswobodzonej Bydgoszczy. Młodej parze niech szczęści Bóg.

— **W garnizonie bydgoskim** wszystkie osoby wojskowe i pracownicy zatrudnieni subskrybowali na Pożyczkę Narodową ogółem 322.250 złotych.

KONKURS FOTOGRAFICZNY „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO".



Nr. 40. ZAUŁEK W BYDGOSZCZY.

Bydgoszcz - Czechosłowacji

w 15-lecie niepodległości bratniego narodu.

Bydgoszcz, 30. 10.

Różne rzeczy mogą łączyć i dzielić narody i państwa. Czego nie dokona pokrewieństwo plemienne, tradycje historyczne, do tego musi doprowadzić konieczność chwili obecnej — wspólne niebezpieczeństwo. **Polska i Czechosłowacja, pomijając względy uczuciowe, skazane są na to, by na zdecydowanej i wszechstronnej współpracy gruntować swoją przyszłość.** Oba te państwa, których niepodległość jednocześnie stała się rzeczywistością wyrokiem sprawiedliwości dziejowej, stanowi mur, o który musi się rozbić niemiecka zaborczość. Aby jednak ten mur mógł wytrzymać siłę naporu, musi być zespolony i zwarty. Polacy i Czesi muszą się wzajemnie poznać, muszą sobie zaufać, aby się odpowiednio przeciwstawić wrogiej ekspansji. **Krzyżackie „Drang nach Osten" powinno znaleźć przeciwwagę w zblokowanej i zgranej w działaniu zachodniej słowiańszczyźnie.**

Te przesłanki dostatecznie usprawiedliwiają aktualną dzisiaj akcję na rzecz zbliżenia czesko-polskiego. Zbliżenie to dokonuje się coraz ściślej zarówno na froncie kulturalnym jak gospodarczym. Dużym sukcesem gospodarczym jest uznanie przez Czechosłowację naszego reprezentacyjnego portu w Gdyni za port narodowy czeski.

Okazją do manifestacji przyjaźni polsko-czeskiej stała się **15 rocznica odzyskania niepodległości przez bratni naród**, która przypadła właśnie na dzień 28 października. Uroczystości z tego powodu odbyły się we wszystkich większych i mniejszych miastach Polski. W Bydgoszczy inicjatywę urządzenia odpowiedniej manifestacji wzięło na siebie niedawno stworzone **Towarzystwo Polsko - Czechosłowackie, które zorganizowało uroczystą akademję** w sobotę, 28 października br. w auli gimnazjum im. Kopernika.

Bezwzględnie najlepiej zdała egzamin **publiczność bydgoska, która wypełniła obszerną salę dokładnie.** Nie przypominam sobie oficjalnego obchodu, na którym zeszłoby się tylu ludzi, aż miejsca brakło. A zważmy, że jednocześnie odbywała się ciekawa premjera w Teatrze Miejskim. Tych kilkuset słuchaczy to był największy sukces akademji.

Hymn narodowy czechosłowacki, odśpiewany przez chór „Harmonja", słowo wstępne prezesa Tow. Polsko - Czechosłowackiego **p. dr. Szymanowskiego, który wzniósł okrzyk na cześć bratniego narodu słowiańskiego i jego Prezydenta Tomasza Massaryka** — rozpoczęły program akademji.

Na część artystyczną złożył się niezawodny śpiew artysty Teatru Miejskiego **p. Romana Cirina,** którego potężny bas rozbrzmiewał — jak zwykle — pięknie i spowodował publiczność do rzęsistych oklasków. **P prof. Jaworski** odegrał na fortepianie polonez cis-mol i humorskę Dworzaka i dyrygował chórem mieszanym **Tow. śpiewu „Harmonja",** który odśpiewał ballady Prosnaka.

Od poziomu akademji odbiegała wyraźnie część zasadnicza programu — referat. Należałoby jednak do takich oficjalnych wystąpień dobierać prelegentów coś reprezentujących.

Naogół akademja sobotnia swoje zadanie spełniła. **Akcja propagandy zbliżenia polsko-czeskiego niewątpliwie rozwinie się i wyda w przyszłości tak niezbędne w naszej sytuacji rezultaty.** **(hak).**

Wielkie sumy składają się z drobnych kwot.



Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń-Warszawa 2.26, 6.23, 8.06, 13.15, **15.43,** 19.37, 21.50, 23.30.
Tczew-Gdańsk-Gdynia 0.47, 3.29, 5.55, **7.31,** 10.41, **13.22,** 13.35, 17.01, 19.35.
Kościerzyna-Gdynia 0.55, 17.40.
Nakło-Piła 3.45, 8.05, 14.35, 19.47, 0.01.
Unisław-Brodnica 5.10, 8.11 13.33, 16.06, 21.00
Inowrocław-Poznań 3.50, 6.14, 8.04, 11.45, 14.15, 15.47, 20.35, **22.59.**
Wągrowiec-Poznań 5.02, 7,45, 13.36, 18.40, 23.06.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 14.15, 6.14, **22.59**

„Mam już swój miljon w banku".

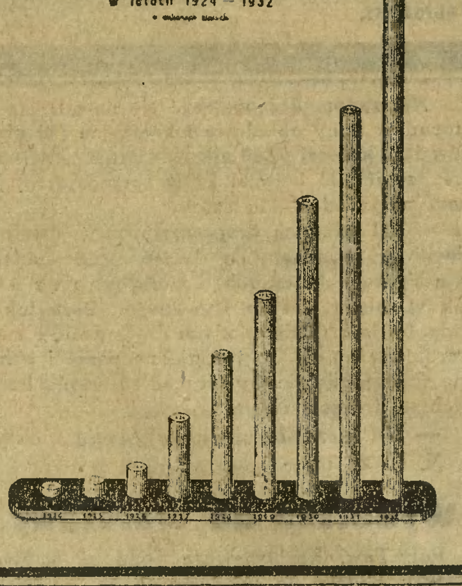
(Dokończenie).

jechał do Londynu, aby **korzystnie ulokować swoje oszczędności.** W Londynie słyszał, że ministerstwo spraw wojskowych szuka nabywcy **250 tysięcy par butów,** bezużytecznych ze względu na ich olbrzymie rozmiary. Buty oszacowano na 60 tysięcy funtów. Levy zagwarantował sobie 10 procent tej sumy i kazał zmniejszyć obuwie, aby je potem mógł sprzedawać robotnikom w miastach fabrycznych po najniższej cenie. Tysiąc par, w tym stanie, w jakim je otrzymał z ministerstwa, posyłał do Rosji i Afganistanu, gdzie stanowiły rarytas dla ludzi, którzy zazwyczaj owijają sobie nogi onucami... Setki butów nadawały się tylko na lewą nogę. Kto inny byłby je wyrzucił. Levy kazał odwrócić podeszwy i wyrównać różnicę. Tysiące funtów szterlingów zaczęły napływać do jego kieszeni. **Wkrótce Levy kupił sobie dom za 20 tysięcy funtów szterlingów** i od tego czasu zarabiał w ciągu roku trzy razy tyle. Zkolei ministerstwo spraw wojskowych sprzedało mu 40 tysięcy par obuwia, które w czasie ostatniego wylewu Tamizy ucierpiało znacznie w magazynach. Levy wysuszył obuwie w piecowni zakładu kąpielowego swego ojca i zarobił kilka tysięcy funtów. Stare czapki futrzane gwardji królewskiej, wartości 5 funtów, kupił w ilości 7 tysięcy sztuk po dwa szylingi, kazał je wyczyścić, pokrajać, pozszywać, co 10 części i sprzedał jako eleganckie maty przed łóżka. Z butów pilotów, napozór nie nadających się do innego użytku, kazał wykroić ciepłe pantofle skórzane, cztery pary z jednego buta; przerobił stare pasy żołnierskie na rękawice skórzane dla automobilistów, a z mat skórzanych, nadających się do śmietnika, wyczarował piękne płaszcze.

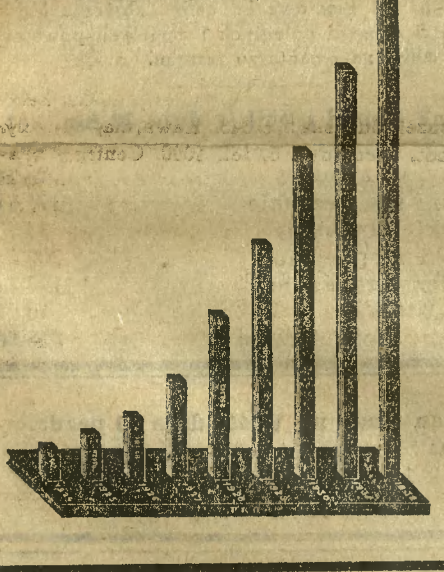
Dziś Levy liczy 35 lat i zbliża swój kapitalik do miljona funtów. Kiedy osiągnie pełny miljon, **weźmie — jak zapowiada — urlop i rozpocznie podróż dokoła świata.** Słowo „niemożliwe" i określenie „bezużyteczne" nie istnieją dla niego. Wszystko musi być możliwe. Levy tego chce!

Poczekajmy jeszcze kilka lat. Może kiedyś nazwisko pana Levy odbije się nam jeszcze o uszy. Będziemy go już wtedy znali. Powiemy sobie: „Aha, Levy, ten wielki spryciarz. Znów zrobił świetny interes". I nie zdziwimy się, jeżeli ten interes obracać się będzie koło fotela ministerjalnego. Karjera pana Levy nie jest jeszcze skończona!...

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. w latach 1924 – 1932



Liczba książeczek oszczędnościowych P. K. O. w latach 1924 – 1932.



Kto zapracowanego grosza nie oszczędza, wkrótce go spotkać może dokuczliwa nędza.

— **Absolwentki Średniej Szkoły Zawodowej Żeńskiej** zawiadamia zarząd koła, że dnia 3 listopada br. o godz. 11-ej w Szkole Zawod. Żeńskiej w Bydgoszczy, przy ulicy Konarskiego 5, odbędzie się walne zebranie wszystkich absolwentek. O liczny udział prosi Zarząd.

Próba dywersji.

B. radcy i radni miasta Bydgoszczy piętnują własną gospodarkę.

„Dziennik Bydgoski" — jak każdy pamięta — niejednokrotnie musiał z rzeczowych względów krytykować gospodarkę radców i radnych miasta naszego. Ile razy to nasza redakcja czyniła — powtarzamy to raz jeszcze — wyłącznie ze względu **na dobro miasta,** spotykała się z oburzeniem **panów radnych!** Zamiast uznać swoją błędną politykę, **rzucali się na nas,** pomawiając nas o sympatje dla sanacji, próbowali nawet w szeregach Chadecji tworzyć frondę przeciw nam. Kiedy swego czasu **akcję „propagandową"** na rzecz miasta zakończono w bufecie sejmowym i podmiejskich knajpach warszawskich, nie kto inny jak ówczesny **prezes komisji propagandy,** który dawał zgodę na przekazy pieniężne dla „propagandzistów", wpływał na nas, abyśmy o tym skandalu jak najmniej pisali.

Dziś część tych ludzi, którzy pismo nasze niejednokrotnie za rzeczową obronę interesów miasta szkalowali, występuje do społeczeństwa z apelem, aby zerwało z partyjnictwem (!) i poparło Narodowy Blok Gospodarczy współpracy z rządem.

Ażeby nie narażać się na zarzut, że operujemy gołosłownemi frazesami, stwierdzamy, że w sobotę, dnia 28. 10. przyniesioo nam z sekretarjatu BBWR następującą

ODEZWĘ:

Od szeregu lat obserwujemy poważne cofanie się Bydgoszczy w każdej niemal dziedzinie. Śledząc za przyczynami tego zjawiska, przychodzi się do przekonania, że byłoby lekkomyślnem niedocenianiem sytuacji, kłaść objaw ten na karb ogólnego kryzysu. Nie ulega niestety wątpliwości, że w dużej mierze ponosi tu winę **niezawsze rzeczowe podchodzenie do zagadnień gospodarczych i samorządowych** przez czynniki na naszym terenie w tych dziedzinach wpływowe i decydujące.

Tego rodzaju **fałszywe nastawienie** miało miejsce również na terenie szczególnie ważkim dla rozwoju miasta, w pracach Rady Miejskiej. Nie umiały dotychczasowe rady miejskie bydgoskie otrząść się należycie z przywar partyjnych i z tego przedewszystkiem powodu nie umiały ustosunkować się rzeczowo do zagadnień miejskich. W rezultacie nie wzbudziły należytego oddźwięku w społeczeństwie miasta, bezwzględnie potrzebnego dla poparcia poczynań swych przez szerokie sfery ludności, a ponadto, nie umiejąc czy nie chcąc zrozumieć potrzeb narodu i państwa i konieczności silnego rządu, nie stały się głosem, który skutecznie mógł dotrzeć do czynników kierujących nawą naszego państwa.

Poczyniwszy w przededniu wyborów do Rady Miejskiej to rozważanie, widzimy jasno, że interes miasta i ogół obywateli wymaga, ażeby do nowej rady weszli tylko ludzie **nie ograniczeni zacietrzewieniem partyjnem,** osoby, które będą umiały do spraw miejskich dokładać miarę trzeźwej rzeczowości, a przytem **dobro miasta** złączyć z **dobrem narodu i państwa** i stając **na gruncie współpracy z rządem.** Nie może być w przyszłej radzie miejsca dla **polityków,** których dzisiaj palcami wskazuje i piętnuje nasze społeczeństwo rozsądne, jako szkodników naszego grodu.

W obozie partyjnictwa zapanowały dzisiaj w przededniu wyborów przygnębienie zasłużone i bezład wobec niechybnej klęski. Z żywem zaś zadowoleniem powitać należy żywiołowy odruch wszystkich ludzi rzeczowych i dobrej woli z wszystkich sfer gospodarczych, którzy łączą się do zdrowej i twórczej pracy w **Narodowy Blok Gospodarczy.** Z niego wyślemy do przyszłej Rady Miejskiej takich przedstawicieli, którzy rzeczowem i państwowem podejściem do sprawy położą tamę dalszemu upadkowi miasta i dźwigną gród nasz na wyżyny nowego rozkwitu.

Pod odezwą — prosimy czytać uważnie i nazwiska sobie zapamiętać — są podpisani pp.: **dr. Cz. Wiecki — Albin Rybarczyk — Adam Dobrowolski — Władysław Strzyżowski** (dyrektor drukarni p. Pawłowskiego) — **Arch. Grodzki — notarjusz Sioda — J. Pilaczyński — dr. M. Drwięga — B. Najdrowski — J. Błaszak — J. Grześkowiak — T. Kocerka** (prezes restauratorów) — **Dr. K. Szymanowski — Inż. St. Zawadzki** (były dyrektor Kasy Chorych) — **Mec. Dulęba — M. Jankowski — M. Wójcik.**

Jak wiadomo, ośmiu z pośród wyżej wymienionych, **piastowało do ostatniej chwili mandaty radców i radnych miejskich!** Nikt nie słyszał, aby chociaż jeden z nich w klubach czy na plenum rady, albo w magistracie, choćby jeden raz zażądał **zmiany** polityki w naszych ciałach samorządowych **i przeciwstawił się krzykliwej** i niefortunnej polityce, uprawianej przez klub endecki z posłem A. B. Lewandowskim na czele. Tam, gdzie było można i **należało** odważnie wystąpić, tam **ani jeden z podpisanych radnych** się nie odezwał. Kto złą politykę popiera, albo jej się nie przeciwstawia, — **ponosi pełną za nią odpowiedzialność.**

W tych warunkach odezwę powyższą uznać można, jeżeli chodzi o pp. Wieckiego — Rybarczyka — Grodzkiego — Siodę — Najdrowskiego — Błaszaka — Grześkowiaka i Kocerkę, wyłącznie za **akt skruchy i samooskarżenia się.** W pobudki tego wystąpienia wchodzić nie będziemy. Łatwo je odgadnąć, jeżeli się zważy, kim kto jest, czem się trudni, albo o co się ubiega.

Apel tych panów **nikogo nie przekona.**

Pierwsza zatem próba dywersji z okazji wyborów do rady miejskiej spaliła na panewce.

Huragan w Bydgoszczy.

Wielkie spustoszenia w mieście i na przedmieściach.

Dzisiejszej nocy i nad ranem szalała w Bydgoszczy i okolicy wichura, która chwilami przybrała charakter prawdziwego orkanu. Huragan zrobił wielkie spustoszenia w mieście, narażając niektóre osoby i firmy na znaczne straty.

W wielu domach siłą gwałtownej wichury wyduszone zostały szyby, zaś na Szwederowie i w innych przedmieściach poobalane zostały parkany i drzewa. Nie mało strachu przeżyli w niedzielę późno wieczorem pasażerowie ostatniego tramwaju, jadącego ulicą Gdańską. Wicher zerwał bowiem wielki **transparent reklamowy** kina „Adrji", zawieszony przez całą szerokość ulicy z Bydgoskiego Domu Towarowego do gmachu hotelu „Pod Orłem". Właśnie w momencie, gdy przejeżdżał tramwaj, transparent ten, zerwany przez wicher, uderzył siłą o jedną z szyb tramwaju, demolując ją doszczętnie. Na szczęście nie było nieszczęśliwego wypadku.

Wielki huragan zerwał również szereg szyldów i markiz, narażając niektóre firmy na straty.

Pozatem stanęły w mieście wszystkie publiczne zegary miejskie na wieżach kościelnych. Czyżby istotnie wichura była tego przyczyną?

*

Niezwykle ulewna była wczorajsza niedziela w Poznaniu. Na ulicy Grottgera 3 woda zalała nisko położone piwnice tak, że musiano wezwać pomocy miejskiej straży pożarnej. Z powodu zalewu wodą miał przykrą przygodę pewien samochód, który ugrzązł w błocie na Alei Hetmańskiej w pobliżu ul. Kazimierza Jarochowskiego. Dopiero wezwane pogotowie miejskiej straży pożarnej wyciągnęło samochód z rozmokłej jezdni.

Wieczorem przeszła nad miastem krótka **burza z błyskawicami.** Gromy były krótkie i uziemnianie anten okazało się zbędnem. Burza z błyskawicami w końcu miesiąca października jest rzadkiem zjawiskiem.

Z otrzymanej pensji czy wynagrodzenia odłożyć pewną sumę, a dopiero z tego co pozostanie, pokrywać wydatki bieżące.

PROGRAM W KINACH:

ADRJA wyświetla efektowny film egzotyczno-cyrkowy p. t. **„Syn dżungli".** Reżyser H. Bruce Humberstone wyzyskał wszystkie możliwości techniczne, aby zdumiewać publiczność karkołomnemi ewolucjami „syna dżungli" i szeregiem niespotykanych dotychczas tricków filmowych. Punktem kulminacyjnym obrazu są sceny w cyrku. W roli tytułowej mistrz olimpijski w pływaniu Buster Crabbe.

APOLLO (Krasińskiego 23). Dziś rekordowa rewja dźwiękowców. Najsłynniejsza artystka świata, urocza, ognista Meksykanka Dolores del Rio ukaże się w swej ostatniej kreacji, w przepięknem, najnowszem arcydziele dźwiękowem p. t. **„Zła dziewczyna".** Potężny dramat miłości, zbrodni i cierpienia realizacji słynnego George Fitzmaurice, obfitujący w niezwykle ciekawe i emocjonujące sceny o wysokiem napięciu oraz epizody, poprzędzone przecudną muzyką i śpiewem. W programie 3 komedje p. t.: **„Dobrana czwórka", „Koncert w kuchni"** i **„Frigo w Bagdadzie",** tygodnik aktualności oraz po raz pierwszy na ekranie przepiękny dodatek kolorowo-dźwiękowy pt. **„Jaś i Małgosia".** Początek o godz. 5.

BAŁTYK. Dziś po raz ostatni **„Meksykanka"** i **„Policmajster Tagiejew".** Początek o 5.

KRISTAL. Dziś niestety ostatni raz ukaże się na ekranie film, w którym kobieta, nie przebierając w środkach i przy pomocy ładnej buzi oraz wielkiej dozy bezczelności, wspina się coraz wyżej po szczeblach małżeńskich, poczynając od młodego lecz mniej zamożnego, a kończąc karjerę na małżeństwie ze starym, ale bogatym. Tytuł filmu **„Żona z drugiej ręki",** raczej od męża do męża. Świetnie ją gra Jean Harlow. Prócz tego nadprogram. Początek o godz. 5.

MARYSIEŃKA. Dziś i codziennie dwa filmy: **„Blond Venus",** w którym święci triumfy Marlena Dietrich i reżyser Sternberg. Obraz zaś jest arcydziełem nie słabszem, jeśli nie większem od „Marokka" i „X 27". Marlena śpiewa w tym dźwiękowcu i gra nadzwyczajnie. Drugim filmem jest komedja z Buster Keatonem p. t. **„Dobroczyńca ludzkości".** Jak bawi ten człowiek bez śmiechu na twarzy, radzimy samym się przekonać. Początek 4,50, 6,20 i 9.

REWJA. Dziś premjera doskonałego filmu dźwiękowego dwóch najweselszych ludzi świata **„Pat i Patachon jako strzelcy".** Bezustanny śmiech z zabawnych przygód i komicznych sytuacyj. Na scenie nowa arcyciekawa pikantna rewja w 10 obrazach p. t. **„Górą Rewja",** wykonana przez jeden z najlepszych zespołów artystycznych scen warszawskich, a mianowicie: Feliksa Kalinowskiego, Marylę Łukajańską, W. Cichoracką i S. Cichorackiego. Początek o g. 5.

SŁOŃCE (ul. Św. Trójcy) wyświetla wielki film pt. **„Bitwa nad Sommą",** z dziejów największej bitwy w wojnie światowej oraz film z czasów wojny turecko-włoskiej pt. **„Pustynia w płomieniach".** W rolach gł. Laura Orsini, Umberto Valentino i inni.

—x—

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 31 PAŹDZIERNIKA.

WARSZAWA-RASZYN. 7,00: Audycja poranna. 12,05: Płyty, dziennik południowy i komunikat meteorol. 15,40: Koncert solistów (T. Łuczaj - bas i Sztyglic - skrzypce). 16,25: Skrzynka P. K. O. 16,40: „Kącik językowy" prelegent prof. St. Słoński. 16,55: Koncert. Orkiestra z teatru „Cyganerja" oraz Eug. Bodo (piosenki). 17,50: Bieżące wiadomości rolnicze - wygł. p. J. Płatek. 18,00: „Sztuka Cezanne'a — czyli rzeczywistość ujęta w kształcie stożka i kuli" — wygł. dr. Jadwiga Puciata-Pawłowska. 18,20: Muzyka z płyt. 18,35: Audycja „Dnia oszczędności" 19,25: Feljeton aktualny. 20,00: Koncert orkiestry R. P. pod dyr. St. Nawrota (muzyka lekka). 21,00: „Życie literackie Krakowa" — wygł. p. Alfred Wójcicki. Transmisja z Krakowa. 21,50: Recital skrzypcowy Wacława Kochańskiego. 22,00: Wiadomości sportowe. 23,00: Muzyka taneczna.

Bydgoski Klub Krótkofalowców.

Dnia 30 października br. o godz. 20 odbędzie się zebranie miesięczne w lokalu cukierni Behrendt przy ul. Dworcowej 6. Ze względu na ważność spraw porządku dziennego obecność wszystkich członków niezbędna. Goście i sympatycy krótkofalarstwa mile widziani.

Do walki z nowoczesnem pogaństwem!

Wielkie manifestacje katolickie w Bydgoszczy — ku czci Chrystusa Króla.

Od samego zarania istnienia państwa polskiego, pradziadowie nasi stawali mężnie i ofiarnie w obronie Krzyża. „Polonia semper fidelis“ w pełni zasłużyła sobie na zaszczytny przydomek „przedmurza chrześcijaństwa“. Świadczą o tem jej krwawe boje z Tatarami (Lignica), wiekowe walki z Turkami, zakończone chlubnem zwycięstwem króla Jana pod Wiedniem, — a wreszcie — epokowe zwycięstwo pod Warszawą w sierpniu 1920 r.

Ale coś się psuje w naszej Polsce katolickiej. Niewidzialni, a coraz liczniejsi wrogowie starają się rozbić spoistość wewnętrzną katolików, usiłując zaszczepić słabym jednostkom zarodek niewiary. **Nowoczesne pogaństwo** w zastraszający sposób zalewa naszą Ojczyznę i zatruwa ducha Narodu. Przejawem nowoczesnego pogaństwa jest przedewszystkiem **bezbożnictwo,** krzewiące się coraz bardziej. Komuniści, socjaliści, wolnomyśliciele, masoni, dążą do **rozbicia podstawowej komórki społecznej — rodziny,** propagując **rozwody,** poradnie „świadomego macierzyństwa“ itp.; dążenia te godzą w instytucję małżeńską, podniesioną przez Chrystusa do godności Sakramentu.

Obyczaje nasze stają się coraz bardziej pogańskie. O zaniku moralności świadczą coraz potworniejsze zbrodnie, kradzieże, oszustwa, wyuzdanie literatury pornograficznej, wyzbywanie się skrupułów w dziedzinie seksualnej. Ludzie dziwnie łatwo oswajają się z brudem moralnym, tolerują go, milczą i nie protestują. **Żądza użycia i wyżycia się, chęć zerwania hamulców etycznych,** okazują się silniejszemi od nakazów moralnych Kościoła. Pycha i zarozumiałość ludzka nie chce się podporządkować niewidzialnemu, niezrozumiałemu Bogu. Prawdziwego Boga zastąpić mają **docześni bożkowie: ciało i mamona. Nowocześni poganie stwarzają sobie nowe bóstwa: rasę, partję, państwo** — i formują nową etykę według swego widzimisię, będącą zaprzeczeniem chrystjanizmu.

Wobec takiego stanu rzeczy, **należy zmobilizować wszystkich wiernych i szczerych katolików do bezwzględnej walki z nowoczesnem pogaństwem.** Wszyscy katolicy czynu muszą się zabrać do naprawy chwiejącego się gmachu naszej wiary. Nie należy składać całej pracy na barki duchowieństwa. Sami jako **apostołowie świeccy musimy stanąć do walki pod znakiem Krzyża — o odrodzenie świata i o stworzenie „Civitas Dei“ na ziemi.**

W takim oto duchu przemawiał **p. prof. Bałachowski** na wczorajszej akademji ku czci Chrystusa-Króla. Akademja, urządzona przez Parafjalną Akcję Katolicką przy Farze w sali „Strzelnicy“, była **wspaniałą manifestacją** wierności parafjan i przywiązania ich do Kościoła Chrystusowego. Na program złożyły się m. in. słowo wstępne **ks. kan. Schulza, referat p. prof. Bałachowskiego,** występy chóru św. Wojciecha, deklamacje itd. Podniosłą uroczystość zakończono odśpiewaniem „Boże, coś Polskę“.

Również inne parafje urządziły mniejsze lub większe obchody ku czci Chrystusa-Króla. W parafji św. Trójcy udał się po sumie pochód, po złożeniu hołdu Najśw. Sercu Jez., do letniej sali Patzera na akademję z wielkim programem. Przemawiał znakomity mówca, prezes Zw. Kolejarzy **p. Jabłoński.**

CH. Z. M. P. ODRODZENIE
KOŁO BYDGOSZCZ

O godz. 17 schadzka zwykła.

O godz. 18 lekcja początkujących sekcji muzycznej.

O godz. 19 **zebranie zarządu.** Komplet pożądany. **Punktualność obowiązkowa** ze względu na ścisły plan zajętych godzin.

O godz. 19,30 lekcja całego zespołu gitarowo-mandolinowego.

Muzeum miejskie

przedłużyło trwającą obecnie wystawę zabytków i pamiątek bydgoskich o jeden tydzień, chcąc w ten sposób umożliwić zwiedzenie wystawy tym szkołom, które dotąd nie skorzystały ze sposobności zapoznania się z przeszłością rodzinnego miasta.

SOKÓŁ ŻEŃSKI.

Dziś w poniedziałek 30 bm. o godz. 6 ćwiczenia młodzieży oddziału I przy ul. Konarskiego. Tamże wpisy nowych członkiń.

Ćwiczenia drużyny we wtorek 31 bm. o godz. 7 w gimnazjum żeńskiem przy ul. Staszica. Punktualne i liczne przybycie konieczne.

Dziś w poniedziałek ćwiczenia młodzieży oddziału I. od godz. 6—8 w szkole wydziałowej. Ćwiczenia seniorek dziś od godz. 8 tamże.

Nie zapomnij zaopatrzyć się na miesiąc listopad w bony obiadowe i kolacyjne (30 obiadów i 30 kolacyj 52,50 zł). Kawiarnia „Zacisze“, Śniadeckich 3. Uwaga: Bony sprzedaje się już poczynając od 10-ciu sztuk.

— **Bal młodych drogerzystów.** W ostatniej chwili przypominamy o świetnie zapowiadającym się balu, który odbędzie się jutro we wtorek w salach Kasyna Cywilnego. Początek o godz. 9 wiecz. Bale młodych drogerzystów mają wyrobioną opinję, to też piękne panie i panowie śpieszą chętnie, by spotkać się wśród lśniących sal i drzew zieleni.

— **Na leczenie** ciężko chorego złożyła p. N. N. **zł 20,—**

Wycieczka do Warszawy.

Pol. Tow. Krajoznawcze oddział w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że w dniach 5 i 6 listopada br. odbędzie się wycieczka do Warszawy celem zwiedzenia zabytków i wystawy turystyki zimowej. Wyjazd 4 listopada o godzinie 23, powrót 7 listopada o godz. 7. Koszt przejazdu w obie strony 19,80 zł. Bilety do nabycia do dnia 2 listopada w sekretarjacie P. T. K. ul. Marsz. Focha 3 tel. 764.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

CH. D. KOŁO CZYŻKÓWKO.

Zebranie przedwyborcze odbędzie się w niedzielę, dnia 5 listopada br. o godz. 11.30 (po sumie) w lokalu p. Glapy przy ulicy Grunwaldzkiej. Referat o wyborach do Rady Miejskiej wygłosi członek Zarządu Okręgowego. Udział wszystkich członków konieczny. Goście mile widziani. **Zarząd.**

KOŁO SZWEDEROWO.

Zebranie miesięczne **w czwartek,** 2 listopada o godz. ½8 w lokalu p. Kołodzieja ul. Ugory, róg Konopnej. Na porządku obrad **sprawy wyborów komunalnych.** Wygłoszone zostaną **dwa referaty.** Obecność członków pożądana. Godzinę wcześniej zebranie zarządu. Komplet bezwarunkowo konieczny.

Zarząd.

Kto bogacz, jeśli nie ten kogo żywa praca, kto ku swemu zbawieniu, co Bóg dał, obraca.

Jesienny rajd samochodowy Pomorskiego Automobilklubu.

Na zakończenie sezonu urządził ub. niedzieli Pomorski Automobilklub udatną imprezę — **rajd samochodowy.** Udział wzięło 13 znanych miejscowych automobilistów. Rajd polegał na przejechaniu trasy wynoszącej 62 klm. w czasie 93 minut, a więc z średnią szybkością 40 klm. na godzinę.

Start nastąpił ze Starego Rynku o godz. 1.45 w południe, powrót około 3-ej. Trasę mimo rozmokłej szosy przebyło bez defektu 11 maszyn.

Pierwszą nagrodę otrzymał p. **inż. Stencel.** Drugie miejsce przypadło w udziale p. dyr. Fredykowi, trzecie p. Seifertowi.

Zaproszonych gości i członków podejmował zarząd Pom. Automobilklubu tradycyjna kawkę w pobliskiem Rynkowie.

Zebranym podziękował prezes klubu p. inż. Stulgiński za liczny udział, gościom za przybycie, zaś Klubowi Motocyklistów za pomoc w zorganizowaniu imprezy.

Z życia towarzystw.

Dnia 30 października 1933 r.

Godz. 20.00: **Tow. Uczniów Kupieckich.** Zebranie zarządu w sekretarjacie w sprawie kursu języka niemieckiego.

Dnia 31 października 1933 r.

Godz. 19,30: **Koło miejscowe Zw. Niższ. Prac. Poczt., Telegr. i Telef.** Zebranie w sali „Pod Lwem“.

Godz. 19,45: **Bydgoski okręg Tow. Kobiet Kat.** Kwartalne zebranie w Domu Kat. przy farze.

*

Bydgoski Klub Wioślarek. Od dnia 30. 10. począwszy gimnastyka w każdy poniedziałek i czwartek w godz. od 18 do 21 w gimn. human. żeńskiem, ul. Staszica. Ping-pong we wtorki, piątki i niedziele w godz. od 18—21 w lokalu p. Deruckiego, ul. Jagiellońska 34.

Związek Weteranów Powstań Narod. R. P. z 1914-19 r. koło Bydgoszcz. We wtorek zbiórka o godz. 14,45 przed cmentarzem par. Serca Jezusowego celem wzięcia udziału w kondukcie pogrzebowym członka śp. Stefana Liebthala. O godz. 16,30 zebranie zarządu w biurze taboru miejskiego. W dniu 1 listopada o godz. 13,45 zbiórka członków wraz z pocztem sztandarowym na pl. Piastowskim celem złożenia hołdu i części pamięci poległych i zmarłych powstańców wlkp. na cmentarzu farnym.

Bank Polski płacił w dniu 30 bm. za:

dolary amerykańskie	5,92
funty szterlingów	28,12
franki szwajcarskie	171,88
franki francuskie	34,75
marki niemieckie	209,—
guldeny gdańskie	172,77
liry włoskie	46,67
floreny holenderskie	358,20

Stan wody na Wiśle dnia 30 października: Zawichost 1.37, Warszawa 1.44, Płock 1.17, Toruń 1.40, Fordon 1.42, Chełmno 1.36, Grudziądz 1.65.

60000 par na ślubnym kobiercu

A liczba urodzin w dalszym ciągu spada.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 30. 10. Donoszą z Rzymu, że w poniedziałek odbędzie się w całych Włoszech święto zawierania ślubów. **Ogółem wstąpi w związki małżeńskie 60 tysięcy par.** W każdej miejscowości przed zachodem słońca udadzą się narzeczeni w pochodzie triumfalnym do kościoła, gdzie odbędzie się ceremonja ślubu, a następnie przedstawiciele władzy wręczą im **podarki Mussoliniego,** składające się z kołyski i z kompletnej wyprawki bieliźnianej dla niemowlęcia. W lokalach odbędą się uroczyste wesela. W ten sposób Włochy starają się przeciwdziałać zmniejszaniu się liczby urodzin, gdyż mimo wezwań rządu i płomiennych mów Mussoliniego **liczba urodzin stale spada.** **St. Ro.**

Ze sportu.

Berlin. Dnia 15 listopada odbędzie się w Magdeburgu międzypaństwowy mecz Niemcy-Norwegja. Po ostatniem wysokiem zwycięstwie Niemiec nad Belgją nie ulega wątpliwości, że mecz ten zostanie również rozstrzygnięty na korzyść drużyny niemieckiej.

*

ŁABISZYN.

Praca harcerzy.

W roku bieżącym dał się zauważyć silny postęp w pracy dla idei harcerskiej, koroną której było urządzenie przez tut. drużynę im. Tad. Kościuszki 14-dniowego obozu letniego w Pturku. Komendantem obozu był dh. Jarecki St., przyboczny Komendy Hufca Harcerzy z Szubina, instruktorami zaś byli dh. Goliński St. i dh. Łukasiewicz z Kcyni, funkcję opiekuna pełnił p. nauczyciel Garba Bol. z Łabiszyna.

Często z pomocą przychodził miejscowy nauczyciel p. Lanke Teofil oraz por. Cedler.

Często rodzice odwiedzali swoich harcerzy, raz nawet przyjechali specjalnym autobusem. Na rodzicach obóz wywarł dobre wrażenie.

Z komendy Chorągwi Zw. Harc. Pol. z Poznania obóz wizytował dh. harcmistrz Poplewski — z urządzenia i pracy był szczerze zadowolony.

Również obóz wizytował zast. starosty p. refer. Połtowicz z Szubina, p. Żakowski, burmistrz m. Łabiszyna oraz członkowie Rady Miejskiej. Słowem zainteresowanie było wielkie.

Odnowienie składu komisyj szacunkowych na rok 1934.

Na skutek zapytań ze strony Izb przemysłowo-handlowych ministerstwa skarbu wyjaśniło, że sprawa odnowienia składu komisyj szacunkowych na r. 1934, aż do czasu wydania ordynacji podatkowej, nadal jest aktualna.

Przy przeprowadzeniu uzupełniających wyborów członków oraz zastępców komisyj szacunkowych i odwoławczych do spraw podatku przemysłowego stosować należy obowiązujące przepisy ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

Pożyteczne wydawnictwo. Nakładem Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych R. P. ukazała się ostatnio książka p. t. „Ilustrowane wyjaśnienie do nowej taryfy celnej". Narazie wyszła tylko część I, obejmująca działy metali i wyrobów z metali, maszyn i aparatów, sprzętu elektro-technicznego oraz środków transportowych.

Ceny wyższe od przedwojennych. Z obliczeń statystycznych wynika, iż cały szereg artykułów przemysłowych w Polsce posiada obecnie ceny wyższe niż przed wojną. Ceny hurtowe benzyny, nafty rafinowanej, soli potasowej, kwasu siarkowego, przewyższają w znacznym stopniu ceny przedwojenne. N. p. benzyna w hurcie kosztuje obecnie 68,90 zł za 100 kilo, podczas gdy w roku 1914 płacono za nią 42,31 zł.

Wkłady bankowe kurczą się. Dane ankiety o głównych pozycjach finansowych 45 większych placówek bankowych w 6-ciu najważniejszych ośrodkach finansowych za wrzesień rb. pozwalają stwierdzić, iż po łagodnem wzroście wkładów bankowych w poprzednich miesiącach we wrześniu rb. nastąpiło ponowne zmniejszenie się globalnej sumy wkładów.



Ś. † p.

z Makarewiczów
Karolina Widerbartowa
wdowa po nauczycielu
zasnęła w Panu opatrzona św. Sakram. w dniu 29 bm.

Odprowadzenie zwłok odbędzie się z domu żałoby przy ul. Garbary 12 na nowy cmentarz Św. Trójcy dnia 31 października br. o godz. 15.30, o czem zawiadamiają pogrążeni w smutku (20554

Córka, zięć i wnuczki, Czesławowie Łobodowie.

Uchwała. W sprawie wywoławczej w celu pozbawienia mocy dokumentu Sąd Grodzki w Bydgoszczy postanowił zarządzić następujące **wywołanie.** Firma Fabryka Traków i Maszyn do obróbki drzewa, dawniej C. Blumwe i Syn Sp. Akc. w Bydgoszczy zast. przez adwokata Dr. Dulębę w Bydgoszczy, wniosła o wywołanie zaginionego listu hipotecznego, odnoszącego się do hipoteki w kwocie 120.000 mk. zapisanej w księdze wieczystej nieruchomości Czyżkówko karta 75 w dziale III pod liczbą 14 dla Provinzial Hilfskasse w Poznaniu i w wysokości 450 mk. przepisanego na rzecz wdowy Berty Zobel ur. Dittmann w Bydgoszczy. Posiadacza wyżej wymienionego dokumentu wzywa się, by najpóźniej w terminie wywoławczym, wyznaczonym na dzień **1-go czerwca 1934 r. o godz. 12-tej** zgłosił swe prawa i przedłożył dokument w podpisanym Sądzie pokój nr. 26, pod rygorem pozbawienia mocy prawnej powołanego dokumentu, a to zgodnie z § 1006 pc.
Bydgoszcz, dn. 17 października 1933 r. **Sąd Grodzki.**
20206



19706

Potrzebna zaraz dzielna
ekspedjentka
do konfekcji damskiej
władająca językiem polskim i niemieckim. Oferty z życiorysem, odpisem świadectw, fotografją oraz pod. wysokości pensji uprasza
Juljusz Schreiber
Chojnice, (Pomorze) Rynek 17.
20394

Licytacja.
Dnia 3 listopada 1933 r. o godz. 9-tej odbędzie się na podwórzu Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy sprzedaż licytacyjna przedmiotów, stanowiących zawartość niedoręczalnych przesyłek pocztowych. Sprzedaż licytacyjna obejmować będzie konfekcję damską i męską, sztuki płótna, gramofon z płytami, książki, zegarki, obraz w ramce, gaśnice pożarowe i inne przedmioty. Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy. (20502

Żelazo
stare okrągłe średnicy 6—15 mm. w dług. od 2—12 m. oraz **belki dwuteowe** wzgl. **szyny kolejowe** i inne w dług. od 1,5—6,5 m. **kupuje** (20462
„RIKA", Bydgoszcz Marcinkowskiego 7.

Pies
wilk, zaginął. Proszę oddać, wynagrodzę. Garbary 11—2. (20546

„Dobra kupcowa"
Dowiedziałem, że był list, proszę podać adres. „St. W." (12438



20163

Samochód
4 lub 6 osobowy, limuzynę również naprawy wymagający przy gotówce kupię. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „Gotówka". (20449

Duży skład
z 2-ma pokojami i ubikacjami magazynowemi do celów handlowych natychmiast korzystnie **wydzierżawię.**
20299) **Marszałka Focha 16.**

Pokój
duży, niekrępujące wejście Cieszkowskiego 8—8. 12404

Pokój
Toruńska 2, m. 4, róg Zbożowego Rynku. (12406

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Fotografja
legitymacyjna 50 groszy wykonuje „Wiol", Marsz. Focha 16. (12436

SPRZEDAŻE

Willę
pensjonat w Sopotach — przy plaży, 30 pokoji kompletnie umeblowanych, sala jadalna w ogrodzie, sprzedam lub zamienię na nieruchomość miejską lub wiejską odpowiedniej wartości. Of. do Dzien. pod „N". (20525

Wielki
wybór kamienic, will, majątków, gospodarstw, młynów, tartaków, interesa handlowe, przemysłowe poleca Jezierny, Kwiatowa 3. (12418

Okazja
Gospodarstwo w stanie nadkompletnym 24 morgi w tem 5 mórg łąki, 3 klm. od miasta, cena według ugody. Wiadom. Dzienniku Bydgoskim. (20519

Ogrodnictwo
w Bydgoszczy 15 mórg 200 okien, oranżerja z inwentarzem żywym i martwym, wpłata 6000 zł. Of. filja Dz. Bydg. pod „Ogrodnictwo". (12398

Dom
dochodowy okazyjnie sprzedam. Wskaże Dziennik. (20553

Dom
z składem, dobre położenie, tanio sprzedam. Of. pod „10" do filji Dzien. Bydg. (12395

Budynek
4 morgi roli nadające się na ogrodnictwo sprzedam. Stacja kolejowa przed Gdynią. Oferty Robert Lademann, Chwaszczyno, pow. Morski. (20514

Sprzedam
za 12 tys. księgarnię i pism. Of. pod „Papier".

Cukiernia-kawiarnia
dobra egzystencja, zaraz sprzedam. Of. pod „Okazja 1" Dz. Bydg. Dworcowa. (12434

Szafa
żelazna, ogniotrwała 58×8 ×105 korzystnie odda Studziński, Kościerzyna, Wodna 20. (20534

Wóz
czterocalowy w dobrym stanie tanio oddam. Kościuszki 2. (12409

Maszyna
damska na sprzedaż. Siemiradzkiego 2, m. 6. (12433

Rower
sprzedam. Graczykowski, Toruńska 36. (12440

Trociny
jesionowe, worek złotego wiory drobne sosnowe, worek 25 groszy, wozami taniej, drzewo podpałkowe suche pokrajane wozami w dom póki zapas. Herkules, Promenada 1, Wytwórnia kół transmisyjnych. (18585

Radjo
nowe trzylampowe, anodówka, 2 akumulatory, głośnik tanio sprzedam. Biedaszkowo 16. (20521

Płaszcz
zimowy, smokingowe sprzedam. Gdańska 89, m. 2. (12394

KUPNA

Motory
używane benzyn lub ropowe stałe lub ruchome także wymagające reperacji poszukuję. Of. z podaniem dokładnego adresu i ceny pod „Motory" filja Dziennika. (12411

Kupię
używane auto ciężarowe. Zgłoszenia pod „H. T." do Dziennika. (20538

Kupię
dobry mikroskop łamany włośnioznawca, Lewandowski M., Osiek Wielki, poczta Zawiszyn, powiat Inowrocław. (20515

Wózek
dziecięcy, sportowy kupię. Zgł. filja Dzien. Dworcowa pod „Wózek". (20549

LEKCJE

Udzielam
lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorjum. Miesięcznie 10 zł., dwie godziny tygodniowo. W domu i poza domem. Fortepjan wolny do ćwiczeń, godz. 40 gr. Cieszkowskiego 6, II. piętro na prawo. (21186

POSADY WOLNE

Poszukujemy
na Bydgoszcz za wysoką prowizją dzielnych podróżujących na węgiel. Zgł. pod „X. Y." filja Dziennika. (20369

Dobrego
gotowania wyuczy pannę gospodarskiej rodziny. Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (20435

Poszukuje
się porządnej służącej zaraz. Kościelna 1. Zgłoszenia w składzie. (20523

Trio
bez fortepianu na 4. XI. potrzebne. Gdzie wskaże Dziennik. (20520

Uczennica
potrzebna. Cukiernia, Długa 29. (20507

Fryzjerkę
pomocnika damsko - męskiego poszukuję. Podać warunki. Gorzelanny, Toruń, Jakóba 7. (20512

Fryzjerka
manicurzystka zaraz potrzebna. R. Formanowski Mostowa 12. (12430

Fryzjer
damsko-męski zaraz potrzebny. Dworzec. (12432

Dziewczyna
do dziecka kilka godzin dziennie. Sienkiewicza nr. 21-1. (12403

Fryzjerka (12435
potrzebna. Nakielska 15.

Krawiec
dobry podręczny duże sztuki, potrzebny. Wiad. filja. (12410

Poljer (12443
pierwszorzędny potrzebny zaraz. Gdańska 111.

Masażystka
2 razy tygodniowo wieczorem, poszukiwana. Zgł. z podaniem ceny pod „Masaż". (12400

Folwark
Dziekanka Szubin, przyjmie służącą od 1. 11. która samodzielnie gotuje i której można zaufać całe domowe gospodarstwo. Zgł. Nowak, Bydgoszcz, Kościuszki 6. (12441

Uczennicę
przyjmię na dogodnych warunkach. Pralnia, Farna 3. (20544

Młody
czeladnik krawiecki potrzebny zaraz, St. Huzarski, Papowo-Biskupie, powiat Toruń. (20535

Służąca (12416
potrzebna. Zgłosić od 3—4 Grunwaldzka 18, m. 7.

Służąca
potrzebna. Nowy Rynek 5 komis. (20528

Krawiec (12419
potrzebny. Adres filja.

POSADY POSZUKUJĄ

Skrzypek
rutynowany z repertuarem wolny od 1 listopada. St. Maciejewski, Toruń, Przy Rzeźni 45. (20464

Dziewczyna
uczciwa i sumienna poszukuje posługi bez spania. Zgł. filja Dz. „Pracowita". (12407

Panienka
początkująca siła biurowa za małem wynagrodzeniem najchętniej na majątek, zaraz lub później Zgł. pod „Majątek" do Dz. (20450

DZIERŻAWY

Lokale (20552
do wynajęcia. Długa 32.



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe
czynsz mies. Sniadeckich 13

2 pokojowe
mies. 30 zł. Toruńska 1.

3 pokojowe
komf. korz. Sniadeckich 12

komf. wolne. Wiad. Parkowa 1, tel. 698.

5 pokojowe i więce
6 dużych pokoi. Sienkiewicza 11.

Pokój (20506
kuchnię z meblami sprzedam. Babia Wieś 16, m. 5.

Wolne (12422
dwupokojowe, jednopokojowe kuchnia, warsztaty, garaże, piwnice, stajnie składnice. Szczecińska 8.

Mieszkanie
czteropokojowe. Jezuicka nr. 9, sklep. (20504

Dwupokojowe
kuchnia wolne, rok naprzód. Adres Dzien. (20530

Tanio
1 lub 2 pokoje do wynajęcia. Cieszkowskiego 7, m. 4. (20522

4 pokoje
i kuchnię od 15. XI. 1933 wynajmę. Św. Torójcy 25 mieszk. 5. (12405

MIESZKANIA SZUKA

Próżny
pokój szukam. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Pewien". (20509

2 i 1 pok.
i kuchnię bezdz. małżeństwo szuka. Of. filja Dz. „W. B." (12399

Dwa
pokoje, kuchnię pobliżu Wełn. Rynku poszukuje zaraz Drogerja Hygjena, Poznańska 4. (20517

Urzędnik
samotny poszukuje pokój z kuchnią w centrum. Of. pod „A. K." filja. (12402

POKOJE WOLNE

Pokój (20476
umeblowany z i bez utrzymania, Florjana 3, m. 3.

Pokój
umebl. niekrępujący. Poznańska 32, m. 2. (20374

Ładny
pokój frontowy. Gdańska 62, I. (12412

Pokój
duży umebl. do wynajęcia. Cieszkowskiego 14, I. p. (12421

Pokój (12423
Marcinkowskiego 3—7.

Dwa
lub jeden pokój umebl. Pomorska 43, m. 3. (12401

Ładny
pokój dla uczennicy. Matejki 5, m. 2. (12417

Pokój
dobrze umebl. do wynajęcia. Kwiatowa 6—1. (12437

Solidny
pokój umebl. z niekrępującem wejściem do wynajęcia. Pomorska nr. 58, mieszk. 6. (20548

Do wynajęcia
2 pokoje na biuro lub umeblowane. Gdańska 26, I., front. (20524

Pokój
dla lepszego pana. Grodzka 8—13. (20508

Pokój
umebl. Krasińskiego 21, m. 3. (20505

Pokój
Różana 8. (20503

Pokój
umeblowany. Kordeckiego 8—8. (20510

Pokój
próżny. Niegolewskiego 1, m. 5. (20511

Pokój
niekrępujący. Król. Jadwigi 13—4. (12396

Pokój
osobne wejście. Matejki nr. 12 — 5. (12413

Pokój
umebl. do wynajęcia. Kościuszki 18, m. 4. (12431

Pokój
blisko dworca. Dworcowa 73—5. (12439

Dwa
pokoje próżne, osobne wejście, do wynajęcia lepszym. Gimnazjalna 6, m. 2a przy pl. Wolności. (20518

Niekrępujący
pokój gotowaniem małżeństwu lub pań. Kordeckiego 11-7. (20529

Dwa
pokoje umebl., używanie kuchni, łazienki. Krasińskiego 11. (12428

2 pokoje (20543
umeblowane z osobnem wejściem do wynajęcia. J. Ross, Grunwaldzka 20.

Pokój (12420
umebl. dla 1—2 osób. Sienkiewicza 16, m. 10.

Pokój
osobne wejście dla pani. Jagiellońska 30—5. (12429

Ładny
pokój tanio. Wróblewska Plac Piastowski 4. (12369

Pokoik
umeblowany. Piotra Skargi 13—5. (12388

Pokój (20527
umeblowany. Orła 12—2.

Pokój
oddzielne wejście. Niedźwiedzia 4, m. 8. (20526

Pokój (20531
umebl. Sniadeckich 39—5.

Umeblowany
pokój 1—2 osób do wynajęcia. Swiętojańska 3, mieszk. 3. (12415

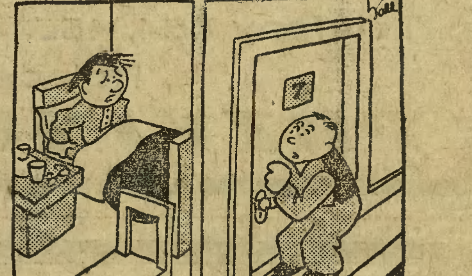
RÓŻNE

Każdy
praktyczny rolnik wykorzystuje okazję zamiany ziemniaków na syrop jadalny, marmeladę, miód sztuczny, cukierki itp. w fabryce „Unamel" w Unisławiu. (20086

Dziecko
dwutygodniowe dziewczynkę oddam na własne. Of. filja Dz. Bydg. pod „Opieka". (12397

Dżentelmen
samotnik, wiek średni, chce poznać panią kulturalną, wykwintną, subtelną, dobrze zbudowaną, temperament. Zgłoszenia pod „Poważne" filja Dziennika. (20532

NIEDŹWIEDZIA PRZYSŁUGA.



— Przepraszam pana, czy to pan chciał być budzony o szóstej, ażeby zdążyć na pociąg?
— Tak.
— To może pan spać spokojnie dalej, bo pociąg już odjechał.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.